Nieudała próba rozbicia trójsojuszu

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą 2·75 | Lwów, poniedziałek 1 maja 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 118

GDAŃSK POZOSTANIE PRZY POLSCE

LONDYN I PARYŻ APROBUJĄ STANOWISKO WARSZAWY

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł. — l. r.). Wczorajsza prasa łotewska bardzo obszernie omawia przemówienie Hitlera w Reichstagu. Specjalnie dużo miejsca przemówieniu poświęca dziennikarz łotewski Rits, który publikuje na pierwszej szpalcie obszerną korespondencję z Warszawy pt. „GDAŃSK POZOSTANIE PRZY POLSCE".

Dziennikarz zaznacza, że mimo ostrego tonu przemówienia Hitlera

w Warszawie w dniu wczorajszym panował najzupełniejszy spokój i

można było nawet zaobserwować brak specjalnego zainteresowania mową kanclerza.

Zdaniem dziennikarza łotewskiego panuje w Polsce przeświadczenie, że mowa nie może stać się powodem do zatargu. Propozycję Hitlera co do paktu zawartego na przeciąg 25 lat polska opinia publiczna przyjęła z dużym sceptycyzmem.

Rząd polski — pisze dziennik — zawsze zważał na to, aby między sąsiadami panowały dobre stosunki.

Z tym większym zdumieniem Polska dziś stwierdza, że Rzesza niejednokrotnie podkreślała, iż Gdańsk nie może stać na przeszkodzie wzajemnego współżycia, a dziś o tych uwagach zupełnie zapomniała. Relacjonując nastroje polskie, dziennikarz stwierdza, że

nikt w Polsce nie liczy się z możliwością ani oddania Gdańska Rzeszy, ani też na wyrażenie zgody na budowę drogi eksterytorialnej przez terytorium polskie.

Dziennikarz łotewski pisze: Rząd niemiecki w swej dotychczasowej polityce, stosował taktykę, stawiając świat przed faktem dokonanym. Trzeba to stwierdzić z naciskiem, że nie ma najmniejszej wątpliwości, aby podobna taktyka w stosunku do Polski mogła się udać.

Polska na metody stosowane przez Hitlera potrafi odpowiednio zareagować,

tym bardziej, że wszystko, co przynosi dzień dzisiejszy przyjmuje z zupełnym spokojem i równowagą.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł. — l. r.). Prasa szwajcarska poświęca obszerne artykuły mowie Hitlera, podkreślając, że jest ona kategorycznym odrzuceniem apelu prez. Roosevelta.

Szczególnie silne wrażenie wywołało wypowiedzenie anglo-niemieckiego traktatu morskiego i paktu z Polską.

Uważane to jest za nawrót do polityki świstków papieru,

gdyż, jak podkreślają w Szwajcarii — jeżeli chwilowy przypływ złego humoru wystarczy do zrywania zawartych umów międzynarodowych,

nikt nie może mieć więcej zaufania do przyrzeczeń niemieckich.

Pisma szwajcarskie twierdzą, że Hitler postawiony wobec pełnej determinacji Anglii i Francji oraz odmowy Polski przyjęcia żądań niemieckich, wyrzekł się zamiarów wyciągnięcia miecza. — Niemniej prasa uważa, że Europa pozostaje w stanie zwiększonego napięcia.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł. — l. r.). Prasa angielska z baczną uwagą śledzi reakcję Polski na mowę Hitlera.

Wszystkie pisma przytaczają obszernie zarówno komunikaty oficjalne jak i głosy prasy polskiej w całości aprobując stanowisko zajęte przez Polskę.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł. — l. r.). W obszernych depeszach dzienniki paryskie informują dziś o spokojnym ale i kategorycznym stanowisku rządu polskiego wobec żądań niemieckich i wyrażają przekonanie, że

Berlin nie doczeka się w tym względzie żadnych koncesji, które wykroczyłyby poza pewne zmiany statutu Gdańska.

Stanowisko Polski oceniane jest tu jako zupełnie uzasadnione, nie podlegające żadnej dyskusji.

Dzienniki zapowiadają mowę ministra Becka na 4 maja, przywiązując do niej bardzo duże znaczenie w polityce międzynarodowej.

Anglia nie spieszy się do nowych rokowań

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł. — l. r.). W związku z pogłoskami o zamierzonej akcji dyplomatycznej Anglii w Berlinie, po wypowiedzeniu przez Niemcy paktu morskiego, dowiadujemy się, że

ambasador Henderson nie otrzymał z Londynu żadnych instrukcji.

Chamberlain, który bawi na weekendzie, powraca do Londynu w poniedziałek rano.

W poniedziałek po południu rząd przedłoży Izbie projekt ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Pierwsi rekruci powołani będą już w drugim tygodniu.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł. — l. r.). Dowiadujemy się, że rząd angielski udzieli jedynie

formalnej odpowiedzi na notę rządu niemieckiego,

doręczoną wczoraj z unieważnieniem umowy morskiej anglo-niemieckiej. — Odpowiedź stwierdzi pedynie, że jednostronne unieważnienie jest bezprawne.

Poza tym rząd angielski nie skorzysta na razie z sugestyj Hitlera co do podjęcia nowych rokowań, gdyż w półoficjalnych kołach angielskich panuje przekonanie, że

po unieważnieniu przez Niemcy umowy, podejmowanie jakichkolwiek dalszych rokowań byłoby zupełnie bezcelowe.

Reakcja Warszawy
Ambasador Rzeszy nieuchwytny...

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł. — l. r.). Zdawało się, że po huraganowym wprost obstrzale opinii publicznej, przygotowującej mowę Hitlera w dniu wygłoszenia mowy, całe zainteresowanie skupi się koło niej. Tymczasem

Warszawa zawsze tak żywo reagująca na wypadki międzynarodowe, tym razem niezmiernie spokojnie i bez zbytniej gorączkowości słuchała i reagowała na mowę Hitlera.

Wykonujące nad miastem rozmaite ewolucje samoloty, witano gorąco i z ufnością.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł. — l. r.). Jak się dowiadujemy minister Beck po powrocie z Londynu kilkakrotnie próbował wezwać do siebie ambasadora Niemiec, akredytowanego w Polsce, ale okazało się, że ambasador Niemiec od początku kwietnia przebywał stale w Niemczech.

Nieudała próba rozbicia sojuszu polsko-angielsko-francuskiego

Paryż, 30. 4. (PAT). Prasa paryska omawiając mowę kanclerza Hitlera pod bardzo nikłymi tytułami podkreśla niemal jednomyślnie, że w przemówieniu swym kanclerz Hitler powtarza się zarówno w swych metodach jak i argumentacji.

Redaktor dyplomatyczny pisma „Petit Parisien" w komentarzu uważa wypowiedzenie traktatu angielsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego za **gesty wyrażające irytację i rozczarowanie.**

Francja — pisze Bourges — jest potraktowana w mowie kanclerza Hitlera z uprzejmością. Podkreślając różnice ustosunkowania się wobec Anglii, Polski i Francji **dyktator niemiecki pragnął bezwątpienia rozbić potrójny sojusz,** który powstał pomiędzy Londynem, Paryżem i Warszawą. Złudne nadzieje — pisze Bourges — nikt w tych trzech krajach nie przywiązuje najmniejszej wagi do tego manewru szytego białymi nićmi. Pragnienia Hitlera zerwania tego aliansu wpłyną tylko najwyżej na wszystkie trzy rządy jako pobudka do trzymania się mocniej jeszcze niż dotychczas na linii ich słusznej polityki.

Bourges konstatuje wreszcie, że przemówienie nie przynosi żadnego odprężenia, ale, że nie można również uważać go jako wzmacniające napięcie. Intencje kanclerza osłonięte są obłokami obfitej retoryki i wypowiedzeniem istniejących traktatów z propozycją negocjacji.

Równolegle z przemówieniem kanclerza „Petit Parisien" podaje obszerne głosy prasy polskiej pt. „Polska nie wyrzeknie się swych praw do Gdańska".

„Figaro" w artykule swego redaktora dyplomatycznego Dormesson uważa mowę kanclerza jako obliczoną przede wszystkim na użytek wewnętrzny niemiecki i na wpłynięcie na opinię niemiecką. Wypowiedzenie traktatu morskiego z Anglią, Dormesson uważa za pozbawione wszelkiego znaczenia praktycznego. Obok artykułu wstępnego „Figaro" przynosi obszerne depesze swego korespondenta z Londynu, podkreślając, że Londyn podtrzymuje kategorycznie tezy polskie. Korespondent podkreśla, że rząd angielski powziął swe decyzje co do układu polsko-angielskiego, będąc całkowicie poinformowany o stanowisku Polski w sprawie Gdańska.

Harcerze węgierscy na Zamku i u p. Marszałka

Warszawa, 30. 4. (PAT) P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację harcerstwa węgierskiego.

Warszawa, 30. 4. (PAT) Dnia 29. 4. br. P. Marszałek Polski przyjął delegację skautingu węgierskiego z dr Pappem, przewodniczącym Związku Harcerstwa węgierskiego na czele.

Delegacja wyraziła Panu Marszałkowi hołd i oddanie harcerstwa węgierskiego, podkreślając, że wspólna granica spotęguje jeszcze serdeczne węzły współpracy młodzieży obu narodów.

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 30. 4. (PAT). W d. 25 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o ratyfikacji porozumienia z marca 1939 r., dotyczącego zmiany kilku stawek celnych w polsko-francuskim traktacie handlowym z maja bież. r., oraz projekt ustawy o Wojskowej Szkole Głównej Inżynierii, który przewiduje przekształcenie istniejącej dotychczas Wyższej Szkoły Inżynierii na Wojskową Szkołę Akademicką.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenia o utworzeniu Izby Skarbowej w Tarnopolu, o zmianie granic powiatów garwolińskiego i kozienickiego, oraz o zaopatrzeniu emerytalnym i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa P. K. P. na ziemiach odzyskanych w 1938 r. Ponadto Rada Ministrów zatwierdziła statut organizacyjny Głównego Urzędu Statystycznego.

Chorwaci otrzymają półautonomię oraz własny parlament

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł. — l. r.). Jak się dowiadujemy, tekst umowy serbsko-chorwackiej przedstawia się następująco:

dwa okręgi chorwackie szarski i nadmorski zjednoczone zostaną w jedną prowincję, której stolicą będzie Zagrzeb.

W ten sposób zjednoczeni zostaną Chorwaci z dotychczasowej Chorwacji i Chorwaci dalmatyjscy.

Chorwaci otrzymają półautonomiczny rząd w Zagrzebiu.

Przewidziane jest również utworzenie autonomicznego parlamentu. Chorwaci zobowiążą się do lojalnej współpracy z rządem centralnym.

Rząd jugosłowiański zachowa kontrolę nad sprawami wojskowymi i polityką zagraniczną.

Pełny tekst porozumienia ogłoszony będzie w początku przyszłego tygodnia.

Wizyta prem. Teleky w Berlinie

Berlin, 30. 4. (PAT.) Węgierski premier Teleki, wraz z małżonką oraz węgierski minister spraw zagranicznych Csaky przybyli dziś o godzinie 14 minut 30 z oficjalną wizytą do Berlina.

Na dworcu pojawili się celem powitania min. von Ribbentrop oraz poseł węgierski Sztojay w otoczeniu członków poselstwa. Węgierscy mężowie stanu złożyli w godzinach popołudniowych wizytę min. Ribbetrop'owi oraz zostali przyjęci przez feldmarszałka Goeringa.

W godzinach wieczornych przyjęci zostaną węgierscy goście przez kanclerza Hitlera obiadem.

Nowy krążownik niemiecki

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł. — l. r.). Do floty niemieckiej został wcielony krążownik „Admiral Hipper" pierwszy z serii ciężkich krążowników o wyporności 10 tys. ton. Na uzbrojenie krążownika składa się 8 dział 8-calowych, 12 dział 4-calowych, 12 dział przeciwlotniczych, oraz 12 wyrzutni torpedowych.

Angielsko-greckie rokowania handlowe

Ateny, 30. 4. (PAT.) Brytyjska delegacja gospodarcza pod przewodnictwem Leith Rossa, znajdująca się obecnie w Bukareszcie, wyjedzie w tych dniach do Aten, celem omówienia szeregu gospodarczych zagadnień, interesujących W. Brytanię i Grecję.

Katastrofa samolotu transoceanicznego

Nowy Jork, 30. 4. (PAT) Samolot lotnika sowieckiego Kakkinakiego, który przymusowo wylądował na bagnistym terenie ma dwa skrzydła i śmigło złamane, jeden z motorów nie działa, tak, iż dalsze kontynuowanie lotu jest w zupełności wykluczone. Jeden z lotników ma złamane żebra, drugi zaś doznał ogólnego potłuczenia. Noc obydwaj lotnicy spędzili w samolocie. Na podstawie otrzymanych dotychczas informacyj sądzą tu, że do ranka dnia jutrzejszego

uda się przetransportować Kakkinakiego i jego towarzysza na ląd przy pomocy hydroplanu, lub też statku rybackiego.

W akcji ratunkowej władze kanadyjskie i amerykańskie pozostają w ścisłym kontakcie.

Książę Monaco generałem francuskim

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.—l. r.) Książę Ludwik II Monaco zamianowany został generałem dywizji **w armii francuskiej.** Jest to pierwszy wypadek, aby władca obcego **państwa zyskał tak wysokie stanowisko w armii francuskiej. Ks. Monaco, który był przez dłuższy czas oficerem francuskiej legii cudzoziemskiej, przeszedł niemal wszystkie stopnie oficera w armii francuskiej.**

Odroczenie procesu o zajścia pierwszomajowe

(§) Proces o zajścia pierwszomajowe w ub. roku, o którym obszernie relacjonowaliśmy w poprzednim numerze „Dziennika" został odroczony do wtorku.

Przestępca kryminalny zginął z rąk przestępcy

(a) W czasie bójki, jaka wywiązała się wczoraj wieczorem w szynku Chany Hirsch w Rzeszowie na tle porachunków osobistych Józef Grzesik, znany przestępca kryminalny, zamieszkały w Staromieściu, pchnął nożem kuchennym w szyję również notowanego przestępcę, Stanisława Nędzę. Ciężko ranny przewieziony został do miejscowego szpitala, gdzie w godzinę później zakończył życie. Sprawca został aresztowany.

Każdy wie co robić z pieniędzmi, byle je tylko miał.

Za każdym razem, gdy ktoś wygra na loterii, zwłaszcza pokaźną sumę, pytają się go wszyscy wokoło:

— Co pan lub pani zrobi z tymi pieniędzmi?

Odpowiedź jest prawie zawsze jednobrzmiąca:

— Jeszcze nie wiem.

Ta nieświadomość jest oczywiście zupełnie zrozumiała u każdego, na kogo zmiana jego dotychczasowych warunków materialnych spadła nagle. Sposób, w jaki należy ulokować wygrane pieniądze, jest problemem zbyt ważnym, by go można rozstrzygnąć bez głębszego namysłu.

Prawda, że w rozmaitych okolicznościach życia zastanawiamy się nieraz, co byśmy zrobili, gdyby się nam udało zdobyć większą gotówkę. Nasuwają się nam wtenczas rozmaite projekty, które w wyobraźni naszej zapewnić nam mają świetną przyszłość i raz na zawsze pozbawić trosk i kłopotów.

Oczywiście, że pieniądze same przez się nie dają szczęścia; szczęście jest w nas samych. Ale pieniądze potrafią dać nam za to możność takiego urządzenia życia własnego i najbliższych, byśmy byli jak najmniej narażeni na przeciwności losu. Najważniejszą więc rzeczą jest mieć pieniądze, a sposób należytego ulokowania ich zawsze się znajdzie. I dlatego należy korzystać z każdej nadarzającej się sposobności uczciwego sposobu zdobycia gotówki, by móc nią rozporządzać w każdej chwili.

Los Loterii Klasowej może się stać właśnie źródłem takiej sposobności. Pamiętajmy więc o nabyciu go, a może już w najbliższe ciągnienie przyniesie nam pomyślne wyniki.

Od Redakcji

Zawiadamiamy P. T. Czytelników, że w poniedziałek, 1 maja „Dziennik Polski" się nie ukaże. — Następny numer wydamy we wtorek rano.

Słowa a rzeczywistość

(ib) Oceniając piątkowe przemówienie kanclerza Hitlera nie możemy się powstrzymać od uwagi, że na ogół mowa zawiodła pokładane w niej nadzieje. Przemówienie poprzedzone była potężną kilkudniową propagandą, uświetnione pełnym zebraniem Reichstagu, dekoracją ulic i gmachów, zwolnieniem urzędników z biur i instalacją megafonów na ulicach. Speaker radiowy, udzielający informacji o przebiegu posiedzenia Reichstagu, wyliczył długą litanię stacyj radiowych, transmitujących przemówienie kanclerza. Uwzględniając te, na szeroką skalę zakrojone przygotowania miało się wrażenie, że padną słowa ważkie, słowa zdecydowane, słowa o dużym znaczeniu. Tymczasem przemówienie Hitlera nie odbiegło od szablonu poprzednich przemówień i nie przyniosło definitywnego rozwiązania bieżących problemów.

Pomijając zawiłe wywody, mające za zadanie wykazać światu pokojowe zamiary Niemiec i usprawiedliwić ostatnie zmiany granic państwowych, — przemówienie Hitlera zawiera właściwie dwie jasno sprecyzowane decyzje i to obie o charakterze negatywnym: wypowiedzenie układu morskiego z Anglią i wypowiedzenie układu z Polską, zawartego w 1934 r.

Nie będziemy się zastanawiać, czy wypowiedzenie układu morskiego z Anglią ma duże znaczenie praktyczne, czy jest tylko gniewnym odruchem ze strony Niemiec. Interesuje nas więcej merytoryczna ocena wypowiedzenia układu z Polską. Kanclerz Hitler w przemówieniu swoim podaje trzy powody, które skłoniły go do tej decyzji: a) nieprzyjęcie przez rząd polski propozycji niemieckich w sprawie Gdańska i autostrady przez Pomorze, — b) zarządzenia mobilizacyjne Polski, — c) zawarcie dwustronnego układu między Polską i Anglią. To były — jego zdaniem — dostateczne powody, aby „układ jednostronnie naruszony przez Polskę“ uznać za nieistniejący i powiadomić rząd polski o swej decyzji.

Nie mamy zamiaru w artykule naszym precyzować stanowiska Polski w tej sprawie. Rząd polski niewątpliwie udzieli odpowiedzi na memorandum Niemiec w odpowiednim czasie i w formie, jaką uzna za stosowną. Pragniemy tylko zwrócić uwagę na nieścisłości i niekonsekwencje, zawarte w przemówieniu Hitlera. Jeżeli Hitler stwierdza, że „między Niemcami a Polską jedno zagadnienie stało otworem“, mianowicie sprawa Gdańska, to Niemcy powinni byli dać temu wyraz w czasie zawierania z Polską paktu nieagresji w r. 1934. Ponieważ wspomniany pakt przyjmuje stan istniejący w Gdańsku jako obowiązujący i nie zawiera żadnych specjalnych klauzul w tym zakresie — trzeba przyjąć, że albo Niemcy postępowali nieszczerze w czasie zawierania układu, albo też pretensje Niemiec do Gdańska zrodziły się później. W żadnym wypadku o to Polski winić nie można.

Zarządzenia mobilizacyjne Polski były jak najzupełniej uzasadnione. Polska nie mogła patrzeć obojętnie na wytwarzanie stanu podgorączkowego w Gdańsku, przy równoczesnym wysunięciu propozycji eksterytorialnych autostrad, którym to propozycjom towarzyszyły zagadkowe spacery dywizji niemieckich wzdłuż naszych granic. Analogia wydarzeń w Czechosłowacji jest jeszcze zbyt świeża, by można było bezgranicznie ufać pokojowym zapewnieniom, tym bardziej, że propozycje niemieckie były jawnym naruszeniem polsko-niemieckiego układu z r. 1934.

Trzeci i bodaj najważniejszy powód, który skłonił Hitlera do wypowiedzenia układu, mianowicie zawarcie przez Polskę wzajemnego paktu z Anglią — jest argumentem, który nie wytrzymuje krytyki. W chwili, gdy Niemcy, na propozycję Marszałka Piłsudskiego, zawierały z Polską pakt o nieagresji, Polska już była związana sojuszem z Francją, której, bądź co bądź, nie można uważać za przyjaciółkę Niemiec. Już wtedy zatem istniała możliwość, która — używając słów Hitlera — nie wykluczała „wszelkich zbrojnych działań między kontrahentami“. Jeżeli mimo to układ przetrwał lat pięć, to dowodzi, że przy szczerości i dobrej woli obu partnerów różnica zdań jest wykluczona. Obecny układ Polski z Anglią nie jest ani ściślejszy ani bardziej wiążący od sojuszu z Francją, który jakoś w r. 1934 Hitlerowi bynajmniej nie przeszkadzał. W dodatku, jeśli Hitler, wypowiedziawszy układ morski, składa Anglii propozycję nowej ugody i oświadcza, że będzie się uważał „za najszczęśliwszego człowieka“ gdyby mógł osiągnąć „jasne i wyraźne porozumienie“, — to nie powinien się sprzeciwiać, gdy inni pragną również dojść do porozumienia.

* * *

Pakt o nieagresji, zawarty między Polską a Niemcami nie obowiązuje. Nie myśmy go zerwali. Polska szanuje swe zobowiązania i umie dotrzymać słowa. Pakt został zerwany przez Niemcy z chwilą wysunięcia sprawy Gdańska i eksterytorialnej autostrady, potraktowanej równorzednie z naszym dostępem do morza. Możemy przeprowadzić rozmowy z Niemcami na temat ułatwień tranzytowych czy rozwiązania pewnych problemów w Gdańsku, ale na uszczuplenie swoich praw się nigdy nie zgodzimy. Z tym Niemcy muszą się pogodzić.

Powrót min. Markowicza

Białogród, 30. 4. (PAT.) Wczoraj wieczorem powrócił z Berlina minister spraw zagranicznych Markowicz.

Zebranie włoskiej rady ministrów

Rzym, 30. 4. (PAT) Wczoraj o godz. 11-tej zebrała się włoska rada ministrów celem odbycia posiedzenia pod przewodnictwem Mussoliniego. Posiedzenie odbędzie się w pałacu Viminal.

P. Prezydent R. P. otworzył wystawę sztuki estońskiej

Warszawa, 30. 4. (PAT). Wczoraj w Instytucie Propagandy Sztuki odbyło się uroczyste otwarcie Reprezentacyjnej Wystawy Sztuki Estońskiej. Otwarcia dokonał Dostojny Protektor Wystawy Pan Prezydent R. P. Prof. I. Mościcki w obecności p. ministra W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego, wiceministra Spr. Wojsk. Głuchowskiego, przedstawicieli Korpusu dyplomatycznego, dyrektora protokołu dyplomatycznego Łubieńskiego i innych przedstawicieli władz.

Przed aktem otwarcia zabrał głos poseł estoński p. Markus, który podziękował Panu Prezydentowi za udzielenie swego Wysokiego Protektoratu Wystawie i za osobiste jej otwarcie.

Pan Prezydent Rzplitej dokonał następnie otwarcia Wystawy i zwiedził ją z zainteresowaniem, oprowadzany przez Komisarza Wystawy estońskiego artystę malarza J. Greenberga. Wystawa zawiera z górą 200 prac plastyków estońskich z dziedziny malarstwa, rzeźby i grafiki.

Von Papen złożył listy uwierzytelniające w Ankarze

Stambuł, 30. 4. (PAT.) Niemiecki ambasador von Papen złożył dziś prezydentowi Ismet Inonu swe listy uwierzytelniające.

Spotkanie flot trzech mocarstw

Paryż, 30. 4. (PAT) Prasa paryska donosi o wizycie części eskadry niemieckiej w porcie Tangeru, przytaczając jednocześnie, że do portu tego przybyły ostatnio kontrtorpedowce francuskie „Mocador“ i „Volta“ oraz że od kilku dni znajduje się tam już kilka angielskich okrętów wojennych, m. in. pancernik „Ramilles“.

Odpowiedź Hitlera na apel Roosevelta

(Dalszy ciąg ze str. 3-ciej)

W ostrych słowach napiętnował kanclerz międzynarodowych podżegaczy do wojny w ostatnich tygodniach. Ich pierwszym sukcesem jest rozszerzanie nerwowej histerii, której właściwym celem jest przede wszystkim przygotowywanie opinii publicznej do uznania angielskiej polityki okrążania za konieczną i do popierania jej. Naród niemiecki może wobec tych wysiłków prowadzić dalej swoją pracę w największym spokoju pod opieką swej armii i w zaufaniu do swego kierownictwa.

WSZELKI WYSIŁEK ZACHWIANIA STOSUNKÓW WŁOSKO-NIEMIECKICH WYDAJE SIĘ NAM ŚMIESZNY.

Rząd niemiecki w głębokim zrozumieniu prawa swego włoskiego przyjaciela w Albanii, uznał i życzliwie powitał jego akcję. Faszyzm ma nie tylko prawo, lecz obowiązek zabezpieczenia obszaru życiowego Włoch. Zacieśnienie stosunków Niemiec z Włochami i Japonią jest stałym celem niemieckiego kierownictwa państwowego.

Kanclerz Hitler przeszedł do odpowiedzi na telegram Roosevelta.

Pan Roosevelt jest zdania, że w całym świecie setki milionów ludzi żyją w stałej obawie przed nową wojną. — Dziś ten strach przed wojnami ma niewątpliwie swe uzasadnienie.

Po wyliczeniu konfliktów zbrojnych na całym świecie od chwili zakończenia wojny europejskiej, kanclerz podkreśla, że Niemcy nigdy nie brały w tego rodzaju sprawach udziału.

JEST BŁĘDEM PRZYJMOWAĆ, ŻE OBAWA PRZED WOJNAMI WŁAŚNIE W TEJ CHWILI DO PRAWDZIWEJ WOJNY SAMA DOPROWADZIĆ MOŻE.

Podstawa dla tej obawy leży wyłącznie w akcji podżegania prasowego, w sztucznym robieniu paniki. Wierzę, że natychmiast, gdy odpowiedzialne rządy będą temu przeciwdziałać, obawa przed wojną zniknie.

Pan Roosevelt sądzi w swym telegramie, że każda większa wojna na okres życia wielu generacji może wywrzeć ciężkie skutki. Odpowiedź: Nikt lepiej sobie z tego nie zdaje sprawy, aniżeli naród niemiecki. Ja sam nie wierzę jednak, by każda walka rozprzestrzeniła się na cały świat, o ile by nie tworzono sztucznie poprzez system nieprzejrzanych zobowiązań paktów, planowo wciągających w tego rodzaju konflikt cały świat.

Podbój czterech narodów

Pan Roosevelt sądzi, że „prąd czasu" niesie obecnie grożącą przemoc zbrojną i że wobec tego niechybnie większa część świata zostanie zniszczona. Odpowiedź:

TAK DALECE, JAK TYLKO CHODZI O NIEMCY, NIC MI NIE JEST WIADOME O TEGO RODZAJU ZAGROŻENIU INNYCH NARODÓW.

Jednak w pismach demokratycznych codziennych czytam kłamstwa o tego rodzaju groźbach.

Pan Roosevelt sądzi dalej, że w wypadku wojny wszystkie narody będą musiały ucierpieć. Odpowiedź: To przekonanie ja, jako polityk przez 20 lat wyrażałem.

Pan Roosevelt sądzi, że w rękach przewódców wielkich narodów leży możliwość uratowania ich narodów przed grożącym nieszczęściem. Odpowiedź: Jeśli chodzi o to, to jest to karygodną lekkomyślnością, gdy przewódcy narodów, którzy rozporządzają taką władzą, nie są gotowi i nie mogą podżegającej do wojny prasie nałożyć cugli. Uważam dalej za niezrozumiałe, jak ci odpowiedzialni przewódcy utrudniają dyplomatyczne stosunki przez odwoływanie ambasadorów itd.

Pan Roosevelt oświadcza, że

W UEROPIE TRZY, A W AFRYCE JEDEN NIEZALEŻNY NARÓD UTRACIŁY SWĄ NIEZALEŻNĄ EGZYSTENCJĘ.

Czy chodzi tu o ponownie włączone do Rzeszy prowincje? Te narody nie teraz w Europie utraciły swą niezależną egzystencję, lecz w r. 1918, gdy dano im uroczyste przyrzeczenia. Co dotyczy Afryki, to tam utracił wolność nie jeden naród, lecz w przybliżeniu wszyscy pierwotni mieszkańcy tego kontynentu zostali przy pomocy brutalnego gwałtu poddani zwierzchności innych ludów, przy czym najcięższy z tych gwałtów nie nosił napisu „Made in Germany", lecz „Made by Democracies".

Pan Roosevelt mówi w końcu o pogłoskach, że dokonane być mają również inne akty agresji. Odpowiedź:

UWAŻAM TAKIE NIEUGRUNTOWANE TWIERDZENIE ZA GRZECH WOBEC SPOKOJU A WIĘC I WOBEC POKOJU ŚWIATA.

Widzę w tym chęć dalszego zastraszenia albo przynajmniej podenerwowania mniejszych narodów. Jeżeliby natomiast pan Roosevelt miał istotnie przed oczami określone wypadki, to prosiłbym bardzo wymienić zagrożone atakiem państwa i ewentualnych napastników.

Fiasko największej konferencji wszystkich czasów

Pan Roosevelt oświadcza, że zapewniałem wielokrotnie, iż zarówno osobiście ja, jak i naród niemiecki wojny sobie nie życzymy i jeżeli to jest rzeczą prawdziwą, nie będzie potrzeby prowadzenia wojny. Odpowiedź:

NIE PROWADZIŁEM WOJNY. OD LAT DAJĘ WYRAZ MOJEJ ODRAZIE WOBEC WOJNY, A PRZEDE WSZYSTKIM WOBEC PODŻEGANIA DO WOJNY.

Nie wiedziałem dla jakich w ogóle celów mógłbym wojnę prowadzić. Byłbym wdzięczny panu Rooseveltowi, gdyby mnie chciał objaśnić w tym względzie.

Pan Roosevelt jest zdania, że wojna może być prowadzona tylko w wypadku niedwuznacznej samoobrony. Odpowiedź: Wierzę, że jest to podejście wszystkich rozsądnych ludzi, ale wydaje mi się, że przypadek niedwuznacznej samoobrony będzie zawsze wysuwany z obydwu stron, i że takie urządzenie świata, łącznie z osobą Roosevelta, nie istnieje, aby ten problem naprawdę wyjaśnić.

Pan Roosevelt oświadcza, że wszystkie zagadnienia międzynarodowe dają się rozwiązać przy stole konferencyjnym. Odpowiedź: Teoretycznie należałoby sądzić, że istotnie byłoby to możliwe. Mój sceptycyzm polega jednak na tym, że sama Ameryka dała wyraz braku zaufania co do skuteczności konferencji. Boć przecież

NAJWIĘKSZĄ KONFERENCJĄ WSZYSTKICH CZASÓW BYŁA BEZWĄTPIENIA LIGA NARODÓW.

Z tej to największej konferencji świata nie udało się rozwiązać choćby jednego naprawdę rozstrzygającego problemu międzynarodowego.

Pan Roosevelt stwierdza, że nie ma odpowiedzi na propozycję pokojowych rozmów. Jeżeli jednak ze stron nie wypuszcza z ręki broni, ponieważ nie otrzymała z góry zapewnienia, że rozstrzygnięcie wypadnie po jej myśli. Był tylko jeden naród i jeden jedyny rząd, który zastosował się do tej dawkowanej recepty: Niemcy. Naród niemiecki szedł swojego czasu bezbronny do stołu konferencyjnego, ale z chwilą kiedy on odłożył broń, nie był już więcej zapraszany na konferencje.

NIEMIECCY DELEGACI PRZYWLOCZENI ZOSTALI NIE PRZED STÓŁ KONFERENCJI ŚWIATOWEJ, ALE PRZED TRYBUNAŁ ZWYCIĘSCÓW.

I tam z pistoletem przy piersi zmuszeni do przyjęcia najbardziej haniebnej zależności i zniszczenia. Jest moją niezachwianą wolą czuwać na tym, aby nie tylko obecnie, ale również i w przyszłości żaden Niemiec nie przystępował do konferencji bezbronny.

Pan Roosevelt sądzi, że na salę konferencyjną musi się iść jak do sądu. Odpowiedź: Niemieccy przedstawiciele nie będą już więcej zmuszeni wchodzić do sali konferencyjnej, która byłaby dla nich trybunałem. Byłbym wdzięczny, gdyby pan Roosevelt chciał nam wyjaśnić, jak powinien być stworzony nowy trybunał świata.

Pan Roosevelt wierzy, że pokój światowy byłby bardzo wzmocniony, gdyby ludy miały możność dawania jawnych opinii co do polityki swych rządów. Odpowiedź: dotychczas robiłem to zawsze w niezliczonych publicznych mowach.

Jednak wyjaśnienia te tak długo są bez znaczenia dla pozostałego świata, jak długo możliwym jest, aby prasa każde oświadczenie fałszowała i stawiała pod znakiem zapytania.

Pan Roosevelt sądzi, iż musiałem być gotów jemu, jako głowie tak dalego od Europy oddalonego narodu, złożyć tego rodzaju oświadczenie.

Odpowiedź: Skąd przychodzi pan Roosevelt do tego, aby przypisywać to właśnie niemieckiej głowie państwa. Ponieważ odległość Europy od Ameryki jest jednakowa, z tym samym prawem z naszej strony mogłoby być do pana prezydenta skierowane pytanie,

DO JAKICH CELÓW DĄŻY AMERYKAŃSKA POLITYKA ZAGRANICZNA.

Naprzykład w stosunku do środkowo i południowo-amerykańskich państw.

Prez. Roosevelt powoła się w tym wypadku z pewnością na doktrynę Monroego i odrzuci takie żądanie, jako mieszanie się w wewnętrzne sprawy amerykańskiego kontynentu.

Jesteśmy przedstawicielami dokładnie takiej samej doktryny my, Niemcy, dla Europy. W każdym wypadku dla obszaru i dla potrzeb wielkiej Rzeszy niemieckiej.

Niemcy nie chcą amerykańskich obszarów

Pan Roosevelt oświadcza, że złożone deklaracje w sprawie politycznych celów Niemiec zakomunikuje następnie innym narodom, które czują się zagrożone.

Odpowiedź: Na podstawie jakiegoś postępowania pan Roosevelt stwierdził, które narody czują się przez nas zagrożone, które zaś nie. Pan Roosevelt żąda zapewnienia, że niemieckie siły zbrojne nie zaatakują obszaru państwowego następujących niezależnych narodów (kanclerz wymienił tu przytoczone przez Roosevelta narodu).

Odpowiedź: Zadałem sobie trud stwierdzić tu przytoczonych narodów:

1) CZY CZUJĄ SIĘ ZAGROŻONE

i 2) czy przede wszystkim to zapytanie pana Roosevelta do nas nastąpiło na skutek zachęty ze strony tych państw, albo przynajmniej w porozumieniu z nimi. Odpowiedź była wyłącznie negatywna, częściowo zaś szorstka zaprzeczająca. Do kilku z wymienionych państw i narodów zapytanie przeze mnie nie mogło być skierowane. Muszę zwrócić p. Rooseveltowi uwagę na kilka historycznych błędów. Wymienia on naprzykład także Irlandię. Irlandia w przeciwieństwie do mniemania p. Roosevelta, nie Niemców oskarża o ucisk nie, lecz zarzuca Anglii, że musi cierpieć stałą agresję ze strony tego państwa. Uszło również uwagi p. Roosevelta, że

PALESTYNA OBSADZONA JEST OBECNIE NIE PRZEZ WOJSKA NIEMIECKIE, LECZ PRZEZ ANGLIKÓW

i przez najbrutalniejsze środki gwałtu ograniczana w swej wolności oraz pozbawiona samodzielności. Jedno bowiem nie ulega wątpliwości, że Anglia w wypadku tym działa nie w obronie przeciwko zagrażającemu arabskiemu atakowi na Anglię, lecz przez nikogo nie wołana wdziera się, chcąc wywrzeć gwałt na obcej, nie należącym do Anglii obszarze.

W zakończeniu pragnę oświadczyć co następuje: Niemcy gotowe są każdemu z wymienionych poszczególnych państw, gdyby sobie tego życzyły, dać to zapewnienie pod warunkiem bezwzględnej wzajemności. Także co do czasu trwania tych umów są Niemcy chętnie gotowe z każdym z poszczególnych państw wejść w układy.

Nie chciałbym jednak nie wykorzystać tej sposobności bez dania prezydentowi północno-amerykańskiej Unii przede wszystkim zapewnienia w sprawie obszarów, które w pierwszej linii są przedmiotem jego troski.

I TU OŚWIADCZAM UROCZYŚCIE, ŻE WSZYSTKIE W JAKIKOLWIEK SPOSÓB ROZPOWSZECHNIANE TWIERDZENIA O ZAMIERZONYM PRZEZ NIEMCY NAPADZIE ALBO WTRĄCANIU SIĘ DO AMERYKAŃSKICH OBSZARÓW SĄ NIEZRĘCZNYM OSZUSTWEM ALBO ORDYNARNYM KŁAMSTWEM.

P. Roosevelt oświadcza, iż jako najważniejszy moment wyobraża sobie roztrząsanie najskuteczniejszego i najszybszego sposobu uwolnienia narodu od przygniatającego ich ciężaru zbrojeń.

Odpowiedź: Pan Roosevelt prawdopodobnie nie wie, że zagadnienie to, jeśli chodzi o Niemcy, było już raz w zupełności rozwiązane. Kanclerz przypomniał tu olbrzymie ilości zniszczonego przez Niemcy po wojnie własnego materiału wojennego. Wszystkie usiłowania załatwienia zbrojeń innych

(Dalszy ciąg na str. 5-tej.)

Ambicje Niemiec nie mają granic

Ale okres przemówień minął...

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — l. r.). RZĄD NIEMIECKI WYSŁAŁ WCZORAJ W NOCY SAMOLOTEM DO LONDYNU ANGIELSKIE TŁUMACZENIE MOWY HITLERA, KTÓRE ZOSTAŁO WRĘCZONE JAKO AKT KURTUAZJI W FOREIGN OFFICE.

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — l. r.). Mimo wypowiedzenia traktatu z Polską i układu morskiego z Anglią, mowa Hitlera — zdaniem francuskich kół politycznych — nie wnosi nowych elementów, któreby zmieniły obecną sytuację międzynarodową. Sytuację tę charakteryzuje zatem nadal akcja Niemiec, mogąca naruszyć pokój w Europie, który zmusza państwa zagrożone do tym energiczniejszego przeciwdziałania, że — jak to wykazało doświadczenie — ambicje Niemiec nie mają granic, a ich obietnice są bezwartościowe.

Wieczorne pisma paryskie podają mowę Hitlera w depeszach z dwuszpaltowymi tytułami, takimi samymi, w jakich donoszą o raidzie samolotu sowieckiego i o ustanowieniu dyktatury w Boliwii.

Dzisiejsza mowa — pisze „Paris Soir" — należy do tej samej rodziny, do której należało jej starsze rodzeństwo. Znajdujemy najpierw obowiązkowe kuplety propagandowe, następnie w mowie wyliczone są odpowiedzi narodów niezagrożonych. Kanclerz ponawia swoje zamiary i przypomina gwarancje, które dał swym sąsiadom.

Doskonale, — pisze „Paris Soir" — dlaczego jednak odrzuca on w takim razie propozycje prez. Roosevelta, który żąda od Niemiec obietnicy nieagresji. Tymczasem i dla przykładu Hitler wypowiada jednym zamachem dwa pakty — układ morski anglo-niemiecki i układ polsko-niemiecki. Następnie przedstawia się jako człowiek, który naprawia niesprawiedliwości. Czekajmy w pokoju i czujności.

Podobną opinię wyraża „Intransigeant" który pisze: Okres przemówień przeszedł. Idzie teraz o to, aby wiedzieć, co zrobią dyktatorzy. Powiedzie li oni już wszystko, obecnie tylko liczą się z czynami.

Hitler unieważnił anglo-niemiecki pakt morski

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — l. r.). Niemiecki charge d'affaires dr Kordt złożył wczoraj wizytę w Foreign Office i poinformował rząd angielski, że w opinii rządu niemieckiego podstawy, na których oparty był anglo - niemiecki pakt morski przestały istnieć.

Ponieważ układ powyższy nie zawiera klauzuli, przewidującej jednostronne wypowiedzenie, może on być unieważniony jedynie w drodze wspólnej zgody.

Londyńskie czynniki oficjalne podkreślają, że w wymianie not między obu rządami, towarzyszącej zawarciu traktatu w czerwcu 1935 roku, minister Rybbentrop oświadczył, że zdaniem rządu niemieckiego układ morski jest stałym i ostatecznym układem.

Roosevelt odpowie Hitlerowi na wystawie światowej w Nowym Jorku

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — l. r.). Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że Roosevelt odpowie na przemówienie Hitlera już w niedzielę w mowie, wygłoszonej przy okazji otwarcia wystawy światowej w Nowym Jorku.

Prasa niemiecka twierdzi, że przemówienie Roosevelta pomyślane pierwotnie jako mowa inauguracyjna, nabiera obecnie wysoce politycznych akcentów.

Odpowiedź Hitlera Rooseveltowi

(Dalszy ciąg ze strony 4-tej.)

państw na drodze długoletnich układów przy stołach konferencyjnych, jak wiadomo, zawiodły.

Ja sa mprzedłożyłem do dyskusji cały szereg praktycznych propozycji rozbrojeniowych. — Nikt nie zechciał wszcząć jakiejkolwiek na ten temat rozmowy. Natomiast rozpoczął cały pozostały świat wzmacniać swój już olbrzymi stan uzbrojenia. I dopiero, gdy w roku 1934 ostatnia z moich propozycji, która dotyczyła 300-tysięcznej armii, definitywnie została odrzucona,

DAŁEM ROZKAZ GRUNTOWNEJ ODBUDOWY ZBROJEŃ NIEMIECKICH.

Mimo to, nie chciałbym być przeszkodą do roztrząsań zagadnień zbrojeniowych. Proszę tylko o zwrócenie się najsamprzód nie do mnie, i nie do Niemiec, lecz do innych.

Pan Roosevelt zapewnia wreszcie, iż jest gotów wziąć udział w praktycznym sposobie zawarcia międzynarodowych układów handlowych.

Odpowiedź: Sądzę, że przede wszystkim chodzi o to, aby czynami usunąć prawdziwe zahamowanie międzynarodowego gospodarstwa. Kanclerz wspomina tutaj kampanię bojkotową przeciwko Niemcom, wywołaną w niektórych państwach względami ideologicznymi. Sądzę, że byłoby wielką zasługą, gdyby pan przede wszystkim te zahamowania prawdziwych wolnych obrotów gospodarczych w Unii amerykańskiej swoim silnym wpływem zdołał usunąć.

Prócz tego naród niemiecki wysunął tu zupełnie konkretne żądania i cieszyłoby mnie bardzo, gdyby pan panie prezydencie, zechciał na to wpłynąć, aby obecnie ostatecznie dotrzymane zostało słowo, na zasadzie którego Niemcy swego czasu złożyły broń.

PREZYDENT WILSON DAŁ NAM W UROCZYSTY SPOSÓB SŁOWO, ZE NIEMIECKIE ZAGADNIENIA KOLONIALNE DOKŁADNIE, TAK JAK KAŻDE INNE PODDANE BĘDĄ DOKŁADNEMU ZBADANIU.

Byłoby szlachetnym czynem, gdyby prezydent Franklin Roosevelt doprowadził do realizacji słowo, dane przez prezydenta Woodrowa Wilsona.

Pan Roosevelt oświadcza w zakończeniu, że szefowie wszystkich wielkich rządów odpowiedzialni są za los ludzkości i dlatego ponoszą ja także odpowiedzialność. Panie prezydencie Roosevelt, przejąłem w swoim czasie państwo, które dzięki swemu zaufaniu do zapewnień świata oraz skutkiem złych rządów demokratycznych kierowników państwa stało w obliczu kompletnej ruiny. Od tego czasu mogę spełnić tylko jedno jedyne zadanie.

NIE MOGĘ SIĘ CZUĆ ODPOWIEDZIALNYM ZA LOS ŚWIATA, GDYŻ ŚWIAT TEN NIE BRAŁ ŻADNEGO UDZIAŁU W POŻAŁOWANIA GODNYM LOSIE MEGO WŁASNEGO NARODU.

Czułem się powołanym przez Opatrzność do służenia memu własnemu ludowi i do uwolnienia go z jego straszliwej niedoli. Żyłem przeto w okresie ostatnich 6 i pół lat dzień i noc ożywiony stale jednym zadaniem: podniesienia do najwyższych granic własnych sił mojego narodu w obliczu opuszczenia go przez cały pozostały świat oraz dla uratowania naszej wspólnoty. Aby zapobiec zagrożeniom ze strony pozostałego świata, zjednoczyłem nie tylko politycznie naród niemiecki, lecz uzbroiłem go również wojskowo i próbowałem następnie usuwać karta po karcie traktat wersalski. Zadawałem sobie trud czynienia tego wszystkiego bez rozlewu krwi i bez narzucania memu narodowi lub innym cierpień wojny.

Będę mógł oczekiwać, iż

HISTORIA ZALICZY MNIE DO TYCH LUDZI, KTÓRZY DALI Z SIEBIE NAJWYŻSZE, CO MOŻNA ŻĄDAĆ W SPOSÓB SŁUSZNY I SPRAWIEDLIWY OD POSZCZEGÓLNEGO CZŁOWIEKA.

Moim światem jest ten, w którym umieściła mnie Opatrzność, dla którego dlatego zobowiązany jestem pracować. Świat ten niestety jest wiele węższy co do obszaru. Obejmuje on jedynie mój naród. Sądzę jednak, iż przez to najłatwiej będę mógł służyć temu, co nam wszystkim leży na sercu: sprawiedliwości, dobrobytowi, postępowi oraz pokojowi w całej ludzkiej wspólnocie.

Zawadiacka mowa Hitlera

Waszyngton, 29. 4. (PAT.) Pierwsza reakcja kół parlamentarnych na mowę Hitlera wykazuje, że Niemcy nie zamknęły drzwi do pokojowego załatwienia przeciwieństw europejskich.

Sekretarz stanu Cordell Hull bada obecnie mowę. Dotychczas jednak nie ogłoszono żadnego komentarza. Departament stanu oznajmił jedynie, że nie chce uważać mowy za formalną odpowiedź na apel prezydenta Roosevelta. Niektórzy członkowie kongresu wyrażają szczere zdziwienie z powodu tonu mowy, inni zaś nazywają mowę zawadjacką i bluffem.

Interpretacja mowy Hitlera nie będzie rzeczą łatwą

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — l. r.). Późniejsze wydania londyńskiej prasy wieczornej, przyniosły pierwsze komentarze mowy Hitlera. „Evening Standard" pisze:

Dzisiejsza mowa kanclerza Hitlera jest na wpół wyzywająca a na wpół ugodowa. Hitler wypowiedział angielsko-niemiecki układ morski z r. 1935, oraz w wyniku odmowy rządu polskiego, który nie zgodził się na powrót Gdańska do Rzeszy, wymówił pakt nieagresji między Polską a Niemcami.

Poza tymi dwoma złamaniami paktów, Hitler wykazał ugodowe podejście do Anglii. Wypowiedzenie układu morskiego — zdaniem Niemiec — nie oznacza pragnienia Niemiec rozpoczęcia wyścigu zbrojeń. Interpretacja mowy Hitlera dla świata nie będzie rzeczą łatwą. Winniśmy szukać otuchy w tym, że demokracja angielska przyjęła zasadę powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — l. r.). Wczoraj po południu odbyło się w Izbie Gmin w obecności premiera Chamberlaina nadzwyczajne posiedzenie gabinetu angielskiego, na którym aprobowany został ostateczny tekst projektu ustawy o przymusowej służbie wojskowej. Projekt przedłożony zostanie Izbie w poniedziałek.

Niemiecko-włoska współpraca wojskowa

Warszawa, 29. 4. (Tel. wł. — l. r.). Dziś oczekiwany jest w Rzymie przyjazd dowódcy niemieckich sił zbrojnych gen. Brauchitscha, który w niedzielę zostanie przyjęty przez Mussoliniego, z którym odbędzie konferencję w sprawie ścisłej współpracy wojskowej niemiecko-włoskiej.

Następnie uda się do Libii, gdzie spotka się z marsz. Balbo, po czym powróci do Rzymu, celem odbycia rozmów z generalicją włoską i inspekcji fabryk broni.

W tutejszych kołach dyplomatycznych oczekują, że w wyniku konferencji ogłoszona zostanie ważna decyzja, której celem będzie odpowiedź państw osi na wprowadzenie służby wojskowej w Anglii.

3.000 PLACÓWEK OŚWIATOWYCH TSL WZYWA POMOCY SPOŁECZEŃSTWA RZUĆ W DNIU 3-GO MAJA DATEK TSL

MEMORANDUM RZĄDU RZESZY NIEMIECKIEJ

ZŁOŻONE RZĄDOWI POLSKIEMU

Berlin, 29. 4. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza następujący tekst memorandum rządu Rzeszy, złożone wczoraj rządowi polskiemu:

Rząd niemiecki przyjął do wiadomości ogłoszone publicznie oświadczenie ze strony polskiej i brytyjskiej o dotychczasowych rezultatach i końcowym celu prowadzonych ostatnio między Polską i Wielką Brytanią rokowań. Według tego oświadczenia, między rządem polskim a brytyjskim zawarto tymczasowe porozumienie, które niebawem zastąpione będzie przez

układ trwały, który zapewni Polsce i Wielkiej Brytanii wzajemną pomoc na wypadek, gdyby niepodległość jednego z obu państw została bezpośrednio lub pośrednio zagrożona.

Rząd niemiecki uważa, że jest zmuszony zakomunikować rządowi polskiemu, co następuje: Gdy rząd narodowo-socjalistyczny zajął się w roku 1933 nowym ukształtowaniem niemieckiej polityki zagranicznej, pierwszym celem Niemiec po wystąpieniu ich z Ligi Narodów było ustalenie stosunków między Niemcami a Polską na nowej płaszczyźnie.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej i śp. Marszałek Piłsudski spotkali się w decyzji zerwania z politycznymi metodami przeszłości

oraz wkroczenia, przy załatwianiu wszystkich spraw obu państw dotyczących, na drogę bezpośredniego porozumienia państwa z państwem.

Przez bezwzględne zrezygnowanie z zastosowania przemocy stworzono gwarancje pokoju, aby ułatwić obu państwom wielkie zadanie znalezienia dla wszystkich problemów politycznych, gospodarczych i kulturalnych rozwiązań, które polegają na sprawiedliwym i słusznym wyrównaniu obopólnych interesów. Zasady te, zawarte w formie wiążącej

w niemiecko-polskiej deklaracji pokojowej z 26 stycznia 1934 r.,

miały to na celu i przez swe faktyczne powodzenie miały wprowadzić niemiecko-polskie stosunki w zupełnie nową fazę. Że okazały się one w praktyce skuteczne dla obu narodów, dowodzi tego historia polityczna ostatnich pięciu lat i jeszcze 26 stycznia tego roku, w dniu piątej rocznicy podpisania deklaracji obie strony stwierdziły to publicznie przy podkreślaniu zgodnej woli zachowania i na przyszłość wierności zasadom, ustalonym w 1934 roku.

Zdziwienie i zdumienie Berlina

Zawarty obecnie przez rząd polski układ z rządem angielskim stoi w tak oczywistej sprzeczności z tymi, przed niewielu miesiącami złożonymi uroczystymi oświadczeniami, że

rząd Rzeszy przyjąć może do wiadomości ten tak gwałtowny w polityce polskiej zwrot tylko ze zdziwieniem i zdumieniem.

Nowy układ polsko-brytyjski pomyślany jest niezależnie od tego, jak ukształtowane zostanie jego ostateczne sformułowanie przez obu partnerów jako regularny pakt sojuszniczy, a mianowicie jako pakt, skierowany w wyniku swego ogólnego znaczenia i całej sytuacji stosunków politycznych wyłącznie przeciwko Niemcom. Ze zobowiązania przyjętego obecnie przez rząd polski wynika, że Polska zamierza w danym razie wziąć czynny udział w ewentualnym konflikcie niemiecko-angielskim przy akresji, skierowanej przeciwko Niemcom, jeśli konflikt ten nawet nie dotyczyłby Polski i jej interesów. Jest to bezpośrednie i jawne uderzenie, skierowane przeciw zawartemu w deklaracji 1934 roku wyrzeczetniu się wszelkiego stosowania przemocy.

Sprzeczność między niemiecko-polską deklaracją a polsko-brytyjskim układem wykracza jednak w swej doniosłości daleko jeszcze poza ten punkt. Deklaracja 1934 roku miała stanowić fundament dla regulowania wszystkich powstających między obu krajami kwestii,

niezależnie od międzynarodowych powikłań i kombinacji w bezpośrednim wyjaśnieniu między Berlinem a Warszawą, przy usunięciu zewnętrznych wpływów.

Założeniem tego rodzaju fundamentu jest oczywiście wzajemne zaufanie obu partnerów, jak również lojalność polityczna zamiarów jednego partnera w stosunku do drugiego.

Rząd polski natomiast przez powzięte obecnie postanowienie przystąpienia do sojuszu, skierowanego przeciwko Niemcom, dał do poznania, że woli przyrzeczenie pomocy trzeciego mocarstwa od bezpośredniej gwarancji pokojowej, zapewnionej przez rząd Rzeszy. Przy ty mrząd Rzeszy musi z tego wyciągnąć wniosek, że

rząd polski nie przykłada obecnie żadnej wagi do szukania rozwiązania dla niemiecko-polskich zagadnień w bezpośrednich przyjaznych wyjaśnieniach z rządem niemieckim.

Przez to zeszedł tu rząd polski z drogi, wytkniętej w 1934 roku dla kształtowanie się stosunków niemiecko-polskich.

Rząd polski nie może powoływać się na to, że deklaracja 1934 r. pozostawiać miała nietknięte zobowiązania, przyjęte przez Polskę lub Niemcy już przed tym wobec stron trzecich i że przy tym zachował swą wartość obok tej deklaracji również układ sojuszniczy między Polską a Francją.

Sojusz polsko-francuski istniał w roku 1934, gdy Polska i Niemcy przystępowały do nowego kształtowania swoich stosunków.

Rząd niemiecki mógł pogodzić się z tym faktem, gdyż spodziewać się mógł, że ewentualne niebezpieczeństwa sojuszu polsko-francuskiego, pochodzącego z okresu najostrzejszych niemiecko-polskich przeciwieństw, stracić by mogły przez nawiązanie przyjaznych stosunków między Niemcami a Polską same z siebie coraz bardziej na znaczeniu. Wejście jednak Polski w stosunki sojusznicze z Wielką Brytanią, co nastąpiło w pięć lat po ogłoszeniu deklaracji z 1934 roku, nie może być dlatego politycznie w żaden sposób porównywane z pozostałym przy życiu sojuszem polsko-francuskim.

Przez ten nowy sojusz oddał się rząd polski na usługi polityki zainaugurowanej z innej strony, a zmierzającej do okrążenia Niemiec.

Rząd Rzeszy nie dał ze swej strony najmniejszego powodu do tego rodzaju zmiany polityki polskiej. Dawał on rządowi polskiemu przy każdej nadarzającej się okazji zarówno politycznie, jak i w poufnych rozmowach najbardziej wiążące zapewnienia co do tego, że przyjazny rozwój niemiecko-polskich stosunków jest zasadniczym celem jego polityki zagranicznej i że będzie on brał pod uwagę w swoich politycznych decyzjach zawsze poszanowanie uprawnionych interesów polskich. Tak też

przeprowadzenie akcji, rozpoczętej przez Niemcy w marcu tego roku dla pacyfikacji Europy środkowej nie naruszyło, według zapatrywań rządu Rzeszy w żadnej mierze interesów polskich.

W związku z tą akcją doszło do ustanowienia polsko-węgierskiej granicy, która ze strony polskiej określana była stale jako ważny cel polityczny. — Ponadto dał rząd Rzeszy niedwyznacznie wyraz temu, że gotów jest z rządem polskim przyjaźnie rozpatrywać wszelkie problemy, które zdaniem rządu polskiego, mogły wyniknąć dla niego z nowego ukształtowania się stosunków w Europie środkowej.

Interesy polskie
i „pacyfikacja" Europy Środkowej

W podobnie przyjaznym duchu próbował rząd niemiecki ruszyć z miejsca

uregulowanie jedynej jeszcze między Niemcami istniejącej kwestii Gdańska.

Że kwestia ta wymaga uregulowania, odkreślane było ze strony niemieckiej wobec Polski od dawna i nie było to negowane przez stronę Polską. Od dłuższego czasu usiłował rząd niemiecki przekonać rząd polski, że istnieją bezwzględne możliwości słusznego dla interesów obu stron rozwiązania i że z usunięciem tej ostatniej przeszkody otwarta byłaby droga dla pełnej korzystnych widoków współpracy politycznej Niemiec i Polski. Rząd Rzeszy nie ograniczył się przytym do ogólnikowych aluzyj, lecz zapropował rządowi polskiemu w marcu b. r. w przyjaznej formie uregulowania tej sprawy na następujących podstawach:

Powrót Gdańska do Rzeszy

eksterytorialna linia kolejowa i autostrada między Prusami Wschodnimi a Rzeszą. W zamian za to uznanie przez Rzeszę całego polskiego korytarza i całości polskiej granicy zachodniej, zawarcie paktu nieagresji na 25 lat, zapewnienie interesów gospodarczych Polski w Gdańsku oraz uregulowanie pozostałych zagadnień gospodarczych i komunikacyjnych, wynikających dla Polski z połączenia Gdańska z Rzeszą. Jednocześnie rząd niemiecki wyraził

gotowość uwzględnienia interesów polskich przy zapewnieniu niepodległości Słowacji.

Nikt, kto zna stosunki w Gdańsku i korytarzu, jak i związane z tym problemy, nie może zaprzeczyć, przy obiektywnej ocenie, iż projpozycja ta stanowi minimum tego, co z punktu widzenia interesów niemieckich, z których nie można zrezygnować, musi być wymagane. Rząd polski udzielił jednak na to odpowiedzi, która była wprawdzie ujęta w formę kontrpropozycji, jednakowoż wykazywała w swej istocie całkowity brak zrozumienia dla niemieckiego punktu widzenia

i równała się po prostu odrzuceniu propozycyj niemieckich.

Rząd polski dowiódł sam, że nie uważa swej odpowiedzi za nadającą się do zapoczątkowania przyjacielskiego porozumienia, w sposób zarówno niespodziewany, jak i drastyczny, przystępując jednocześnie z udzieleniem odpowiedzi do szeroko zakrojonej częściowo mobilizacji swej armii. Przez to niczym nieusprawiedliwione zarządzenia

scharakteryzował rząd polski sens i cel swoich rokowań, które nawiązał bezpośrednio po tym z rządem brytyjskim..

Rząd niemiecki nie uważa za konieczne odpowiedzieć na częściową mobilizację Polski kontrzarządzeniami o charakterze wojskowym. Rząd niemiecki nie może jednak przejść bez słowa do porządku nad decyzjami, powziętymi przez rząd polski w ostatnich czasach. Jest on natomiast ku własnemu ubolewaniu zmuszony do stwierdzenia, co następuje:

Dwa punkty
wyrazów ubolewania Rzeszy

1) Rząd polski nie wykorzystał okazji, danej mu przez rząd niemiecki dla sprawiedliwego załatwienia kwestii gdańskiej,

do ostatecznego zabezpieczenia jego granicy z Rzeszą, a tym samym do trwałego wzmocnienia przyjaznych sąsiedzkich stosunków obu krajów. Rząd polski nawet odrzucił idące w tym kierunku propozycje niemieckie.,

2) Równocześnie rząd polski wobec innego państwa przyjął zobowiązania polityczne, które nie dadzą się pogodzić ani z duchem ani z myślą, ani też z tekstem niemiecko-polskiej deklaracji z 26 stycznia 1934 r.

rząd polski unieważnia przez to tę deklarację samowolnie i jednostronnie.

Mimo tego koniecznego stwierdzenia faktów, rząd Rzeszy nie zamierza zmienić swego zasadniczego nastawienia co do kwestii przyszłego ukształtowania się stosunków niemiecko-polskich. Gdyby rząd polski miał przywiązywać wagę do nowego uregulowania tych stosunków na drodze traktatu,

wówczas rząd niemiecki jest do tego gotów

stawiając tylko jedno zastrzeżenie, że tego rodzaju reglamentacja musiałaby polegać na jasnym zobowiązaniu, wiążącym obie strony.

W przededniu egzaminów dojrzałości

Anormalne stosunki w szkołach akademickich

Zbliżający się okres matur w szkołach średnich jest do pewnego stopnia egzaminem zarówno sprawności naszego szkolnictwa, jak też zrozumienia przez społeczeństwo jego zadań i roli.

Jeżeli dziś mamy tak społeczeństwu jak i absolwentom szkół średnich udzielać jakichkolwiek rad, czy też wyliczać jakieś błędy naszego szkolnictwa, to musimy zwrócić uwagę przede wszystkim na dwa fakty:

a) anormalny i niezdrowy układ warstw społecznych w szkołach wyższych, oraz b) wadliwą strukturę zawodową tychże szkół.

Smutnym objawem jest fakt nieprzenikania w mury szkół wyższych synów robotniczych, a jeszcze mniej chłopskich. Młodzież akademicka pochodzi z następujących środowisk: **pracowników umysłowych — 36,8 prc., przedsiębiorców i osób wolnych zawodów — 17,4 prc.,, drobnomieszczan — 12,6 prc., robotników — 21,4 prc., chłopów — 11,8 prc.**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę źródła utrzymania ludności w Polsce, to otrzymamy, że ponad 60 prc. ludności Polski żyje na wsi jako rolnicy samodzielni, bądź też robotnicy rolni, 28 prc. stanowią robotnicy najemni, 4 prc. pracownicy umysłowi, 5 prc. kupcy, a pozostałe 3 prc. są to przedsiębiorcy, wolne zawody, rentierzy itp.

Jak widzimy z porównania tych dwu statystyk

skład społeczny młodzieży akademickiej

nie odpowiada strukturze zawodowej ludności.

Największy bowiem odsetek młodzieży stanowią dzieci najmniej licznej grupy społecznej tj. pracowników umysłowych, udział zaś najliczniejszej warstwy — chłopów wynosi niecałe 12 prc.

Stosunek ten w szkołach średnich jest bezwzględnie korzystniejszy dla warstwy chłopskiej i robotniczej, pogarsza się dopiero na uczelniach wyższych. Jest to zupełnie zrozumiałe — wyjazd chłopa do stolicy czy do większego miasta jest rzeczą niezmiernie kosztowną, a stąd trudną, prawie niemożliwą do zrealizowania.

Dlatego też staje się bezwzględnie konieczną pomoc społeczeństwa jako zorganizowanej całości dla poszczególnych jednostek, które na taką pomoc zasługują i które nie zmarnowałyby włożonego w siebie kapitału społecznego.

Egzaminy dojrzałości są terminem, który jest może najbardziej odpowiedni dla przeprowadzenia rozważań na ten temat. Nie brak wśród uczniów najwyższych klas gimnazjalnych napewno jednostek zdolnych, zmuszonych jednak z powodu braku pieniędzy na zakończenie swej edukacji dyplomem szkoły średniej. Z drugiej strony zarządy licznych miasteczek i jeszcze liczniejszych gmin wiejskich potrzebują wykwalifikowanych pracowników.

Niechże więc dwa te środowiska: szkoła i urząd porozumieją się ze sobą, niech nasze samorządy stworzą stypendia, a to już w pewnej mierze poprawi sytuację,

już ruszy zagadnienie naprzód i z całą pewnością przyspieszy jego rozwiązanie.

Drugim tematem, nasuwającym się przy rozpatrywaniu problemu studiów młodzieży jest

wadliwa struktura zawodowa naszych studentów.

Mechanikę i elektrotechnikę kończy tylko 225 osób, medycynę — 446, rolnictwo — 310, komunikację i inżynierię — 232, górnictwo i hutnictwo — 50, filozofię natomiast aż 761, a prawo — 1617! Jest to struktura wysoce nierównomierna.

Jedne odcinki są gwałtownie przeładowywane i absolutnie nie mogą wchłonąć corocznego narybku fachowców.

Szkolnictwo, ku któremu zwraca swe kroki olbrzymia większość corocznych absolwentów filozofii, nie potrafi nawet części ich dać posad. Z absolwentami wydziałów prawnych, pomimo ich wszechstronności, bynajmniej nie jest lepiej.

A równocześnie dziedziny, gdzie dopływ młodych sił jest za szczupły — technika, rolnictwo, handel z liczbą 393 absolwentów rocznie — nie mogą się doczekać silnego strumienia nowych fachowców.

Przyczyny tego stanu rzeczy są liczne

i na ogół skomplikowane.

Brak jest odpowiedniej ilości szkół technicznych, brak miejsc w pracowniach i laboratoriach, niejednokrotnie brak funduszów zmusza studentów do wybrania tańszego kierunku studiów. I tym przyczynom trudno jest zapobiec odrazu, z miesiąca na miesiąc, czy nawet z roku na rok.

Jest jeszcze jedna przyczyna, która licznym adeptom nauk technicznych zamyka dostęp do nich, lub też zmusza po stosunkowo krótkim czasie do ich opuszczenia.

Przyczyną tą jest złe przygotowanie się do egzaminów konkursowych, słabe opanowanie podstaw danej gałęzi wiedzy,

a stąd później braki zasadnicze, których się już w wyższej uczelni naprawić nie da.

Dobrzeby było, gdyby sobie z tego faktu liczne rzesze tak nauczycieli, jak i uczniów zdały dziś sprawę. Ta bowiom przyczyna, ta przeszkoda nie jest bynajmniej niemożliwą do naprawienia, a po usunięciu pozwoli o parę procent zwiększyć liczbę fachowców technicznych. A dziś każda jednostka posiada znaczenie ogromne i nie można z niej lekkomyślnie rezygnować.

O Instytut Aerodynamiczny we Lwowie

W akcji dozbrajania lotniczego Polski, pełnej zrozumienia i szlachetnej ofiarności, a bardzo często entuzjazmu społeczeństwa należy zwrócić uwagę na potrzeby jakie wyłaniają się w dziedzinie lotnictwa we Lwowie, który wraz ze swymi instytucjami lotniczymi stanowi bardzo poważny ośrodek lotniczy.

Lwów posiada, jeśli chodzi o związki lotnicze — poza LOPP — Aeroklub lwowski, szkolący pilotów sportowych, oraz Związek Awiatyczny Studentów Politechniki Lwowskiej, najstarszą w Polsce organizację lotniczą, skupiającą młodzież techniczną, a na terenie Polskiego Towarzystwa Politechnicznego działa osobna sekcja lotniczo-samochodowa.

Wzrastające zapotrzebowanie wojskowego i cywilnego przemysłu lotniczego na siły inżynierskie, konieczność oparcia rozwoju lotnictwa o ścisłe badania i doświadczenia naukowe, wreszcie najpilniejsze potrzeby obrony lotniczej kraju nakazują rozszerzenie istniejącego Laboratorium Aerodynamicznego. LOPP podjęła w tym celu w zeszłym roku inicjatywę budowy we Lwowie nowoczesnego Instytutu Aerodynamicznego, wyposażonego we wszelkie niezbędne środki naukowe, któreby umożliwiły spełnienie wyżej wymienionych zadań.

Koszt budowy Instytutu Aerodynamicznego, który ma powstać z ofiarności społeczeństwa, zorganizowanego w LOPP wyniesie około 700.000 zł., z czego 250.000 zł. ma dać Lwowski Okręg LOPP, po 50.000 zł. Okręgi LOPP w Stanisławowie i Tarnopolu, a 350.000 zł. Zarząd Główny LOPP z pozostałymi Okręgami.

Wydział Wykonawczy Komitetu Obywatelskiego LOPP, pozostający pod przewodnictwem Dyrektora Kolei Państwowych Ottona Grossera, który rozpoczął zbiórkę funduszów na budowę Instytutu Aerodynamicznego, zdołał zebrać dotychczas około 50.000 zł. W chwili, gdy całe społeczeństwo ofiarnie spieszy z darami na dozbrojenie lotnicze Polski, Wydział Wykonawczy Komitetu Obywatelskiego LOPP zbiórki funduszów na budowę Instytutu Aerodynamicznego we Lwowie podkreśla pilną konieczność zbudowania Instytutu w ciągu roku bieżącego i kieruje apel do całego społeczeństwa, by składało swoje dary na tę budowę.

Ofiary na budowę Instytutu Aerodynamicznego we Lwowie należy składać na F. O. N. na konto PKO Nr. 503.300 Lwowskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. Komitet zbiórkowy przyjmuje również na fundusz budowy Instytutu Aerodynamicznego papiery wartościowe, oraz zrzeczenie się praw do obligacji Pożyczki i bonów Obrony Przeciwlotniczej i zwraca się do wszystkich organizacji, stowarzyszeń, instytucji i zakładów, oraz społeczeństwa województwa lwowskiego, by poparło w jak najwydatniejszej mierze budowę Instytutu Aerodynamicznego we Lwowie,

Mgr. Kazimierz Żurowski

SKARBY NASZYCH PRADZIADÓW



Ilustr. R. Stankiewicz

Każdy przedmiot pochodzący z czasów przedhistorycznych, bez względu na to co przedstawia, w jakim stanie zachował się, lub z jakiego materiału został wykonany, posiada wielką wartość naukową. Przedmioty te, zabytki, jako bezpośrednie świadectwa kultury ludzkiej minionych czasów, umożliwiają nam odtworzenie dziejów zamierzchłej przeszłości. Bardzo wielką rolę spełniają tu tak zwane „skarby". Skarbami nazywamy gromadne znaleziska przedmiotów celowo ukrytych w ziemi, a czasem nawet w wodzie lub bagnie. Przedmioty te często mieszczą się w naczyniu glinianym, czy metalowym, względnie jakiejś skrzyneczce drewnianej lub dziupli drzewnej, albo bywają złożone w ziemi wprost bez żadnej ochrony. Istnieją dwa rodzaje skarbów, zwyczajne i wotywne. Skarby zwyczajne ukrywał właściciel albo w obawie przed rabunkiem, względnie przed wrogiem łupieżą w czasie nawały wojennej, albo, jeśli to był handlarz wędrowny, to chronił część swego towaru, aby z mniejszym ciężarem mógł swobodniej podróżować. Skarby wotywne natomiast były składane jako dary błagalne lub dziękczynne dla bóstw. Te ostatnie bywały składane często w bagnach, w miejscach świętych, zwanych uroczyskami, lub u świętych źródeł.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej samym skarbom, jakie pozostawiły poszczególne epoki na ziemiach Polski południowo-wschodniej.

Epoka kamienna trwała najdłużej ze wszystkich epok, jednak pozostawiła na naszym terenie zaledwie dwa skarby. Obydwa te skarby składają się z pięknych, długich i smukłych wiórów krzemiennych, które można by nazwać nożami, chociaż były to tylko półfabrykaty. Jeden z tych skarbów znaleziony w Wierzbowicach pow. Trembowla zawierał 34 takich wiórów, drugi natomiast miał ich tylko 11 sztuk, a odkryto go w Ilkowicach pow. Sokal.

Epoka brązu dała nam już bez porównania więcej skarbów. W tej epoce połudn.-wsch. Polska była terenem inwazji ludów trackich z południa i z tego powodu przedmioty zawarte w skarbach są bądź importami trackimi, bądź ich naśladownictwem, a tylko mała ich liczba pochodzi z kultury łużyckiej sąsiadującej z Trakami. Do ciekawszych należy tu między innymi skarb odkryty w miejscowości Ruda pow. Rohatyn. Zawierał on siedem pięknie zdobionych siekierek, ułożonych w brązowym naczyniu regularnie dokoła ścian, przy czym środek naczynia wypełniony był popiołem. Jest to niewątpliwie skarb wotywny. W Kunisowcach natomiast, w powiecie horodeńskim, nad brzegiem Dniestru znaleziono skarb, składający się z pięciu kociołków wykonanych z brązu. Kociołki te zdobione pięknie wypukłościami wyciskanymi od wewnątrz, włożone były jeden w drugi. Inny znowu skarb składał się z dwunastu mieczów, z których 11 było ułożonych w ziemi jeden nad drugim, dwunasty zaś w kierunku poprzecznym do wszystkich. Znalezisko to pochodzi z Komarnik pow. Turka.

Są jednak skarby, których skład jest bardziej różnorodny. Wspomnę tu o dużych skarbach np. z Niedzielisk pow. Przemyślany, następnie z Gruszki pow. Tłumacz, z Balicz pow. Żydaczów, z Krechowa pow. Żółkiew i wiele innych równie wielkich i pięknych, jednak w krótkiej notatce informacyjnej nie sposób objąć całego materiału. W skarbach tych znajdują się takie przedmioty jak siekierki, sierpy, groty oszczepów, noże, oraz cały szereg ozdób, jak naszyjniki, bransolety, zapinki, szpile, a przy tym często i materiał surowcowy brązu.

Przyjrzyjmy się z kolei zabytkom z wczesnej epoki żelaznej. Liczba znanych dotąd skarbów jest znacznie mniejsza, niemniej jednak są one piękne i ciekawe. Z tych to czasów pochodzi najwspanialsze znalezisko jakie zostało odkryte w południowo-wsch. Polsce, a mianowicie skarb zawierający wielką ilość wyrobów ze złota. Odkryto go w Michałkowie pow. Borszczów, po ulewie, która wypłukała go z ziemi. Przeważna część przedmiotów jego znajduje się obecnie w Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. W kilkanaście lat po odkryciu tego skarbu, w niewielkiej odległości od tego miejsca, znaleziono drugi skarb złożony również z dużej ilości wyrobów złotych. Ogromne podobieństwo przedmiotów obu tych skarbów wskazuje na to, że pierwotnie musiały stanowić jedną całość i celowo zostały ukryte w dwu miejscach. Waga obu skarbów dochodzi do siedmiu kilogramów czystego złota, a w skład ich wchodzą diademy, bransolety, fibule, czyli ozdobne zapinki, dalej tarcze ozdobne, naszyjnik, czarka oraz 2240 różnego rodzaju złotych perełek.

Z innych skarbów tej epoki należy



jeszcze wymienić jeden wyłowiony w Dniestrze w Zaleszczykach, a składający się z dziewięciu dużych sierpów brązowych, następnie z Oleszowa, pow. Tłumacz, w którym występują takie same sierpy wraz z grotem oszczepu i siekierką, a w końcu znaleziony przez pastuchów w Holihradach pow. Zaleszczycki. Ten ostatni zawiera sporą ilość części uprzęży końskiej z pośród których na czoło wysuwają się ozdobne tarczki z tkwiącymi w środku janczarkami oraz krępulce wędzideł. Wszystkie przedmioty tego skarbu wykonane są z brązu.



Mijają jednak lata i na ziemię nasze w pierwszych wiekach po Chr. przychodzi okres wpływów cesarstwa rzymskiego. W wyniku owych wpływów rozpoczyna się na naszym terenie silny kurs monet rzymskich, który trwa bardzo długo. O ilości tych monet, jakie dostały się do nas drogą handlu, informują nas doskonale skarby, na które natrafia często rolnik orząc swą ziemię. Wspomnę tu jedynie o kilku większych, jak na przykład z Krasiejowa pow. Buczacz, z którego pochodzi 2281 monet z lat od 69—192 po Chr., następnie z Boryni pow. Turka i nowo odkryty z Szelawy pow. Tomaszów, które zawierają ponad tysiąc sztuk, dalej z Przewodowa pow. Sokal, gdzie odkryto dwa skarby po 140 i 150 monet i wiele wiele innych mniejszych i większych. Ciekawym jest jeszcze skarb z Czerniejowa pow. Stanisławów złożony z monet rzymskich, arabskich, bizantyjskich i palestyńskich z I. i II. wieku po Chr.

Nastaje wreszcie w Polsce okres wczesno-dziejowy. I ten, jak i wszystkie poprzednie, wycisnął znamienne piętno na swych wyrobach, a uwidocznia się to przede wszystkim na wszelkiego rodzaju ozdobach, które w przeważnej ilości są wykonane ze srebra. Stosunkowo dość dokładną znajomość wyrobów srebrnych tych czasów zawdzięczamy głównie skarbom, zawierającym obok ozdób i brył surowca, dość często i monety. Monety te, jak również i ozdoby są niekiedy pokrajane, co pozostaje w związku ze zwyczajem płacenia srebrem na wagę.

Bardzo charakterystycznym skarbem z czasów wczesnohistorycznych, z pośród niewielu dotychczas znanych, jest skarb ze Zbaraża. Znajdują się w nim piękne, masywne bransolety, naszyjniki ze splatanych drutów, oraz misternej roboty zapinki. Z innych można jeszcze przytoczyć dwa tego rodzaju znaleziska mianowicie z Mołotowa pow. Bóbrka i z Wierzbowa pow. Brzeżany, w których to zespołach znajdziemy między innymi piękne, granulowane zausznice (kolczyki), oraz ozdoby włosów.

Ten krótki przegląd jednego tylko rodzaju zabytków, jakie dochowały się po naszych pradziadach, wzięty z niewielkiej połaci Polski, daje nam pojęcie o rozwoju kultury tak odległych czasów. I chociaż właściciele skarbów dawno już nie żyją i choć nie zawsze wiemy co to za ludzie byli, jakiej rasy, czy przynależności etnicznej, jednak świadectwa ich kultury trwają i trwać będą długo.

Pierwszoplanowa koncepcja rewolucji światowej

Moskwa rzuca hasła na dzień 1 maja

Warszawa, 29.4. (Tel. wł.) Polityczne posunięcia Kremla znajdują zazwyczaj swój wyraz w hasłach ogłaszanych z powodu tych lub innych uroczystości sowieckich. Najbardziej pouczającym materiałem, na podstawie którego można wysnuwać pewne wnioski o polityce sowieckiej są hasła ogłaszane corocznie przez wydział propagandy przy CK partii komunistycznej dla demonstracji pierwszomajowej w Moskwie i w innych miastach Z. S. R. R. W dniu 26 bm. ogłoszone zostały w Moskwie hasła, które dają posmak tegorocznych obchodów pierwszomajowych w Sowietach. Interesującym jest, że w porównaniu z tego rodzaju hasłami zeszłorocznymi,

koncepcja rewolucji światowej wysuwa się w tym roku niewątpliwie i zdecydowanie na pierwszy plan.

Hasła tej treści górują nad innymi tematami w propagandowych poczynaniach sowieckich w związku z obchodami pierwszomajowymi.

Centrum uwagi jest Komintern, nazwany w tegorocznych hasłach „organizatorem walki o zwycięstwo komunizmu w skali światowej".

Drugą znamienną cechą tegorocznych haseł pierwszomajowych jest ta okoliczność, że propaganda sowiecka nie czyni żadnej różnicy pomiędzy tak zwanymi państwami demokratycznymi i faszystowskimi.

Znalazło to swój wyraz w hasłach, nawołujących jednocześnie do walki przeciwko faszyzmowi i kapitalizmowi, to znaczy przeciwko państwom faszystowskim i kapitalistycznym, do których należą przecież w ujęciu moskiewskim również państwa demokratyczne. Znamiennym również jest to, że w tegorocznych hasłach 1-majowych uwypuklona została rola Z. S. R. R. jako państwa pozostającego w walce o rewolucję światową. Jedno z haseł brzmi dosłownie tak — „wzmacniajcie łączność międzynarodową ZSRR z pracującymi wszystkich państw „kapitalistycznych". Hasło to jest znamienne jeszcze i z tego względu, że przypomina w sposób łudzący list Stalina do komsomolca Iwanowa, ogłoszony w lutym 1938,

w którym dyktator sowiecki wskazał wyraźnie na rewolucyjną rolę ZSRR i jego armii czerwonej w międzynarodowym ruchu komunistycznym.

W ten sposób Moskwa postawiła kropkę nad „i", stwierdzając bez osłonek, że państwo sowieckie jest ośrodkiem rewolucyjnego oddziaływania na tak zwane „masy pracujące" w innych państwach i, że ostatecznym celem jest rewolucja światowa. Państwo sowieckie jest jedynie środkiem do osiągnięcia tego celu.

Stosunkowo mało haseł w roku bieżącym zostało poświęconych zagadnieniom polityki wewnętrznej i gospodarczej.

Niezwykle interesujące jest hasło „Niech żyje moralna i polityczna jedność społeczeństwa sowieckiego".

Inne hasło o podobnej treści nawołuje robotników i włościan do jedności z inteligencją. Niewątpliwie jest to znamienny apel Stalina do ludności Z. S. R. R. w obliczu powikłań międzynarodowych.

Jako usprawiedliwienie tego hasła, propaganda sowiecka twierdzi, że klasy w ZSRR zostały już zlikwidowane. Nie mniej wystosowanie przez Kreml hasła o jedności moralnej i politycznej, jest objawem interesującym. Trudno jest wyrazić ostateczną ocenę tego posunięcia Stalina. Przyszłość pokaże, czy stanowi ono istotne posunięcie Kremla w polityce wewnętrznej, czy też jest to zwykłym chwytem propagandowym, obliczonym na doraźny efekt.

Notatnik kulturalny

DEBUSSY I LITERATURA

Paryska „Revue Musicale" ogłasza cztery nieznane dotychczas teksty muzyczne Debussy'ego, pochodzące z okresu jego młodości i wskazujące na kontakty z Le Bourgetem, Verlainem i Mallarme. Z okazji tej autor artykułu przypomina, że pierwszy zbiorek Verlaine'a „Fêtes Galantes" ukazał się w nakładzie 300 egzemplarzy rozsprzedanych z wielką trudnością, a „Sagesse" Mallarmé'go zrobiła kompletne fiasko i cały nakład sprzedano na makulaturę. Pomimo to jednak Debussy nie uląkł się opierać swej muzyki na nieuznanych wówczas talentach poetyckich.

DOM SCHOPENHAUERA ZAMIENIONY NA MUZEUM

Mieszkanie słynnego filozofa Schopenhauera w Frankfurcie n. M., które zajmował od r. 1844 do 1860, zamienione zostanie na muzeum. Mieszkanie myśliciela zostanie przywrócone do pierwotnego stanu, a Towarzystwo im. Schopenhauera zajmie się urządzeniem muzeum.

KSIĄŻKI DLA S/S „WILNO"

Związek Zawodowy Marynarzy Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni zwrócił się do wszystkich zarządów miast, których nazwami są ochrzczone statki polskiej marynarki handlowej, z prośbą, aby podarowały choć minimalną ilość książek do bibliotek statków. Magistrat m. Wilna uchwalił podarować komplet wydawnictw „Biblioteczki Wileńskiej" dla S/S „Wilno".

Walne Zgromadzenie Związku Popierania Turystyki m. Lwowa

W poniedziałek, dnia 24 bm. w wielkiej sali Izby Przem.-Handlowej odbyło się II. Walne Zgromadzenie Związku Popierania Turystyki m. Lwowa.

Zebranie zaszczycił swą obecnością p. wicewojewoda dr Piotr Małaszyński. Zebranie zagaił prezes Związku wiceprez. Chajes, składając sprawozdanie z działalności Związku, oraz nakreślił program pracy na rok bieżący oraz na rok jubileuszowy. Rok 1940 przyniesie bogaty program imprez oraz nawiązanie żywych kontaktów z Polonią zagraniczną.

Podkowa

KUCHARSKA PRZED SĄDEM

Od czasu do czasu pęka kolorowy balon, jeden z tych, który zdobi sale karnawałowe i wiosenne ulice. Kraśne balony, zabawki na uwięzi chybocą się i falują za każdym najlżejszym podmuchem wiatru a gdy nakłuć je szpilką lub dotknąć ogienkiem papierosa, pękają z trzaskiem i ich kształt, ich kolor, ich wesoły sens w ciągu jednej sekundy niszczeje, zamieniając się w żałośliwy strzępek, powłoczkę bez wartości. Warto by kiedyś napisać monografię ulicznego czy karnawałowego balonu, takie vie romancee czegoś co nawet nie jest motylem...

Znagła też, w czasach wielkich zmartwień, gdy wydaje się, że sprawy jednostki nie są w stanie nikogo już pasjonować, wybucha w środowisku kolorowych balonów i lekkomyślnych motyli bomba i wyrzuca na publiczny widok strzępki, gruzy, rumowiska jakiegoś — czyjegoś imitowanego życia, które dotychczas było przyjemne, ciekawe ze względu na plotki, jakich mogło być przyczyną, a które staje się raptem ośrodkiem zainteresowań całego bez przesady, społeczeństwa z innych już całkiem powodów.

Proces warszawski o zabójstwo inż. Gierszewskiego obchodzi dziś wszystkich. Julia Kucharska, siostra Gierszewskiego, stanęła przed sądem jako oskarżona....

Źle myśli „Karol" ze „Słowa" wileńskiego („Karol" — footbalista a skądinąd obserwator „wirów stolicy") pisząc, że: precz z tym głupim zainteresowaniem, z tą ciekawością, że inne wiatry wieją nam nad głowami i że to co o jednostce jest nudne, głupie a to co o 80 milionach ludzi zmieniających swe przekonania z dnia na dzień na rozkaz jednego człowieka to pasjonujące, ciekawe, warte pisania, mówienia, ciągłej obserwacji.

Wszystko jest warte pilnej obserwacji, wszystko to, co dotyczy spraw człowieka bez względu na to, czy to będzie karny członek 80-milionowego społeczeństwa, zmieniającego swe poglądy z dnia na dzień na rozkaz Führera, czy też będzie to tylko członek klanu rodzinnego, opętanego przez **Złego**.

Zły opętuje zarówno jednostki jak i narody i dla każdego, kto ciekaw ile jest dobra a ile zła na świecie i czy możliwe jest uzyskanie jakiej takiej równowagi — zarówno działanie jednostki jak i narodu jest kopalnią obserwacji.

Czy Kucharska zamordowała swego brata czy nie? Co ją do tego skłoniło? Jakie są aspekty tej sprawy? Jaki będzie koniec tego arcyciekawego, ze względu na swe podłoże obyczajowe procesu poszlakowego? Tyle hałasu o jedne zwłoki — woła z grymasem i niechęcią footbalista. Można tak samo wołać „tyle hałasu o 50.000 zwłok! Tyle hałasu o 500.000 zwłok!" — jeśli zwłoki ludzkie liczy się na kila a nie zważa się na to, jaka wartość wśród jakich okoliczności, z jakich przyczyn i na jakim bagnie została zniszczona.

* * *

W wielkim mieście zło kwitnie, jak kwiaty.

W małym miasteczku, do którego - szerokiego świata dochodzą tylko prowincjonalne wydania pism wielkomiejskich zło (wszędzie jak świat dłu gi posiane) wschodzi powoli i rzadziej kwitnie. Czyżby ludzie byli inni? Zapewne, ludzie są **nieco** inni! Nie znaczy to, że mają w sobie większy potencjał dobra. Są równie dobrzy i źli jak i ci z wielkiego miasta. Są łagodni a i złośliwi, zapalczywi i dobroduszni, głupi i mądrzy, działający pod pierwszym wrażeniem i refleksyjni. Natura ludzka jest prawie zawsze ta sama. Charaktery jednostek, a więc treść bagatelki różniącej pana X od pana Z stanowi całą przepaść, którą trudno wypełnić, aby X do Z całkiem był podobny, taki sam, po prostu. Bagatelka, błahostka, jakiś inny kąt patrzenia, mały kąt, jakieś odchylenie drobne od tej lub tamtej lub nachylenie ku tej lub tamtej krańcowości świadczy o różnorodności charakterów. Małe miasteczko ma takich samych ludzi jak wielkie.

Wielkie miasto ma jednak większą ilość... precedensów! Kłębowisko precedensów — można powiedzieć, parafrazując tytuł książki Mauriac'a.

Czyn Kaina był pierwszym precedensem w historii bratobójstw. Gdy by nie było tego precedensu może by zło ludzkiej natury wyżywało się przez tysiąclecia w innych, mniej krwawych kierunkach.

Precedensy powtarzają się wciąż,

DZIEŃ

30 kwietnia

Niedziela

Katarzyny

Jutro: Filipa, Jakuba

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 3.30 popoł. „To więcej niż miłość", 7.30 wiecz. „Obrona Ksantypy".
Poniedziałek, 8 wiecz. „Nasze Miasto".
Wtorek, 8 wiecz. „Nasze Miasto".
Środa, 8 wiecz. Akademia TSL.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela 3.30 popoł. i 7.30 wiecz. „Pięcioraczki Warszawskie".
Poniedziałek teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Pan redaktor szaleje, oraz Wierna rzeka.
APOLLO: Kentucky.
ATLANTIC: Naokoło świata za 25 centymów.
BAJKA: Więzień królewski.
BAŁTYK: Obawa przed skandalem i Żółty pirat.
CASINO: Ludzkie serca.
CHIMERA: Córka znachora.
EMPIRE: Wakacje.
EUROPA: Władczyni.
GLORIA: Wzgardzona i Od wtorku do czwartku.
GRAŻYNA: Zapomniana melodia.
KOPERNIK: Panny na wydaniu.
MARYSIEŃKA: List do matki.
METRO: Przygody Robin Hooda.
MIRAŻ: Ultimatum.
MUZA: Alpejskie osły.
PALACE: Włóczęgi.
PAX: Amerykańska awantura.
RAJ: Głos matki.
RIALTO: Gibraltar.
ROXY: Serce matki.
STYLOWY: Straceńcy i rewia z Grodnickim.
ŚWIT: Kauczuk i Bitwa na Broadwayu.
ŚWIATOWID: As kier, oraz Chiny płoną.
TON: Mściciele i Dziś wieczór u Ritza.
UCIECHA: Batalia nieustraszonych, oraz rewia.
FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Wenecja.

Przedwyborcze zebranie Okręgu nr 16

Dnia 28 bm. odbyło się na Bogdanówce zebranie Obywatelskiego Komitetu Chrześcijańsko - Narodowego Okręgu Wyborczego Nr. 16, na które przybyło około 80 delegatów. W skład tego Komitetu wchodzili przedstawiciele z Bogdanówki, Sygniówki i Lewandówki.

Zebranie zagaił p. dyr. Bereś jako przewodniczący tego Komitetu, podając cel tego zebrania. Wszyscy jednomyślnie wypowiedzieli się za poparciem listy Chrześcijańsko-Narodowego Komitetu Obrony Interesów Lwowa, jako listy, która daje gwarancję obiektywnej pracy gospodarczo-społecznej, a odrzuca wszelkie rozgrywki polityczno-partyjne na terenie przyszłej Rady miejskiej. Obecni stwierdzili z przykrością i ubolewaniem, że mimo usiłowań ze strony Komitetu Chrześcijańsko - Narodowego doprowadzenie do stworzenia jednej polskiej listy wyborczej na terenie miasta Lwowa nie doszło do skutku, gdyż pewne polskie ugrupowania polityczne wyżej stawiały swoje interesy partyjno-polityczne nad interes zwartej obrony polskości Lwowa.

Komitet postanowił zorganizować pracę wyborczą w tutejszym Okręgu wyborczym w tym kierunku, aby w dniu wyborów do Rady miejskiej wszyscy poszli do urny wyborczej, oddając swe głosy tylko na kandydatów umieszczonych na liście Chrześcijańsko-Narodowego Komitetu Obrony Interesów Lwowa.

Ofiary na F. O. N.

Powiat samborski 50 zł.
Powiat kolbuszowski 30 zł.

Dyrekcja i Urzędnicy Lwowskiej Subdyrekcji Towarzystwa Riunione Adriatica di Sicurta i Piast przekazali 2 proc. swoich poborów, p. Wilhelm Sprecher złożył 2.500 zł., inż. Bolesław Słowik 200 zł., Pracownicy Spółki drzewnej „Paged" we Lwowie 193 zł., Ecole Francaise ze zbiórki prowadzonej w szkole 51.20 zł., wdowa-zarobnica Maria Sitek 30 zł., Klasa Ia i b szkoły powszechnej męskiej im. Sienkiewicza 20.62 zł., M. Fischerowie (Rudki) złote obrączki wartości 58 zł., F. Nowosielscy (Kowel) obrączki wartości 29 zł., W. Szurek złote łańcuszki, Dr J. Rappaport pół proc. od emerytury za kwiecień, D. i R. Birnbaum 20 zł., Kazimierz Mucha 20 zł., B. Perzyńska 50 zł., J. Filipczak (Borysław) 120 monet srebrnych, Józefa Reichenberg 10 zł., kosztowności oraz monety srebrne.

Ponadto złożyło na dozbrojenie armii Polskie Stowarzyszenie Katolickie Rękodz. i Przemysł. „Skała" 100 zł.

———

TEATR

— POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE SZTUKI „TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ". Dzisiaj 30 bm. o 3.30 popoł. w Teatrze W. świetna sztuka Bus-Feketego pt. „To więcej niż miłość" z pp.: T. Suchecką, N. Karasińską, St. Daczyńskim i J. Machalskim w rolach czołowych. Reżyseria dyr. M. Szpakiewicza Ceny miejsc popularne tj. IV.

— „OBRONA KSANTYPY". Dzisiaj 30 bm. o godz. 7.30 wiecz. w Teatrze W. komedia L. H. Morstina pt. „Obrona Ksantypy" w reżyserii E. Wiercińskiego. W rolach czołowych pp.: T. Suchecka, G. Oranowska, T. Klecki, R. Hierowski i M. Węgrzyn.

— OSTATNIE DWA WYSTĘPY „PIĘCIORACZKÓW WARSZAWSKICH". W W niedzielę, 30 bm. popołudniu oraz wieczorem w Teatrze Rozm. ostatnie dwa występy „Pięcioraczków Warszawskich", a to pp.: L. Żelichowskiej, J. Andrzejewskiej, K. Krukowskiego, R. Gierasińskiego i Kaz. Korwina Pawłowskiego w rewelacyjnej rewii pt. „Coś wisi w powietrzu". — Bilety do nabycia w kasach Teatrów M.

— „NASZE MIASTO". W poniedziałek i we wtorek w Teatrze W. świetna sztuka amerykańska pióra Wildera pt. „Nasze Miasto" z udziałem pp.: H. Billing, H. Chanieckiej, Z. Życzkowskiej, Wł. Krasnowieckiego, J. Machalskiego i M. Węgrzyna w rolach głównych. Reżyseria i inscenizacja L. Schillera. Początek przedstawienia o godz. 8 wiecz.

* * *

— ŚWIĘTO PAŃSTWOWE 3-GO MAJA. Imprezy przygotowywane przez TSL. na tegoroczny obchód Święta Państwowego 3-go Maja wypadną imponująco. Duże zainteresowanie budzi uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim, które opracował dyr. Szpakiewicz. Audycja ta oprócz przemówienia obejmować będzie obraz sceniczny „Konstytucja 3-go Maja", uscenizowane przez reżysera L. Schillera „Pieśni żołnierskie" oraz występy znakomitej pary baletmistrzów M. Kołpikówny i Paplińskiego.

Popołudniu odegrana zostanie również w sali Teatru Wielkiego przez reprezentacyjny teatr „Kolejowego Przysp. Wojskowego okręg Lwów" komedia muzyczna „Ułani ks. Józefa" St. Mazura. Doskonały ten zespół posiada ustaloną opinię a doświadczone kierownictwo artysty mgr. Bugajskiego oraz reżysera St. Wirskiego daje rękojmię wysokiego poziomu audycji. W przedstawieniu tym współdziałać będzie zespół instrumentalny KPW. — Niewielka jeszcze pozostała ilość biletów jest do nabycia w TSL., Lwów, Czarnieckiego 1.

— LALKI MÓWIĄ. Staraniem Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie teatr marionetkowy pod kierownictwem Juliusza Glatty'ego rozpoczyna serię przedstawień dla dzieci i młodzieży w sali Związku, t. zw. posejmowej przy pl. Krakowskim 12.

Pierwsze trzy przedstawienia odbędą się w dniach 1, 2 i 4 maja br. o godz. 17-tej.

Bogaty repertuar i wysoki poziom teatrzyku, oto wszystko, co można o nim powiedzieć, to też ściągnie on niewątpliwie liczne rzesze młodocianych widzów, ciekawych poznać świat mówiących lalek.

RADIO

— „NASZA SIŁA ZBROJNA". Pod tym tytułem sekretarz Okręgu OZN. mjr. dypl. Ludwik Domoń wygłosi pogadankę przed mikrofonem lwowskim dziś o g. 20.

---

jeden ciągnie za drugim, historia zła powtarza się aż do znudzenia. W większych skupiskach ludzi jest tych precedensów wymyślnych więcej — złych, kainowych czynów więcej. W małych skupiskach mniej — i nie jest to zasługą natury ludzi z małych skupisk lecz okoliczności, które im realizacji zła nie podsuwają. Czystość obyczajów jest rzeczą bardzo względną. Czasem utrzymuje się tylko dlatego, że po prostu nie ma sposobności, nie ma okoliczności, które pozwoliły by na porzucenie jej. To smutna prawda. Lecz nie bez wniosku o ogólniejszym znaczeniu... Aby utrzymać czystość obyczaju, trzeba odsuwać okoliczności szkodzące mu i wreszcie przyzwyczaić ludzi do tego, że samo zjawianie się okoliczności uważali by już za samo zło. Co jest okolicznością, która sprzyja powstawaniu zła? A raczej, zapytajmy łatwiej i nawiązując do konkretnego wypadku, do procesu warszawskiego: co odsuwa okoliczności, mogące stworzyć zło? Purytanizm. Wyśmiewany, obszargany, wyśmiany przez warszawskie kabarety, przez powojenny teatr i powojenną powieść — purytanizm! Purytanizm w myślach, słowach i uczynkach. Nawoływać do purytanizmu ach, to zapewne bardzo śmieszne, bardzo kiepskie, bardzo nie na miejscu? Bo niby co to wogóle jest purytanizm? Dziewictwo, głodzenie się i stronienie od samokształcenia poprzez lekturę, sztukę, teatr, naukę?

Napewno nie.

* * *

Żyć dla tych ludzi to znaczyło **używać**! W pełnym znaczeniu tego słowa. To znaczyło zbierać, za wszelką cenę rozmaitego gatunku zdarzenia, przygody. Z jednego wrażenia wpadać w drugie. I to nie tylko tyczy się oskarżonej i oskarżonego lecz i zamordowanego i części świadków i zapewne też i części publiczności szturmującej do sali sądowej. Tych wyfiokowanych dam z rozszerzonymi z emocji chrapkami i panów rozbieganych między stolikiem brydżowym, restauracją, kawiarnią i kochankami.

Jeden ze świadków stwierdza, że adw. Kucharski „miał w głowie ostrygi i Monte Carlo, nie zaś nasze szare życie adwokackie..."

Stwierdza też, że podejście do spraw życiowych miał „restauracyjno-brydżowe"!

Huxley w jednej ze swych książek, (tytuł książki, zdaje mi się, „Muzyka nocą"), pisał wyczerpująco o etyce „toru wyścigowego, bieżni i stolika brydżowego" i ludzi, żyjących tą etyką.

I etyką sensacyjnej powieści, trzeba dodać.

Wspomnijmy o pewnej frapującej analogii obrazów:

Jeden ze świadków mówi, że podczas śledztwa był wezwany dla złożenia zeznań do sędziego śledczego. W gabinecie leżała sterta książek, zabranych z mieszkania Kucharskiej. Przerzucił kilka z nich. Wpadła mu w oko okładka książki Wallace'a. Rysunek wyobrażał mężczyznę siedzącego na fotelu, za nim stał zabójca z dymiącym rewolwerem... Książka nie była powieścią Wallace'a lecz Morissa Lebranda „Zwycięstwo Arsena Lupina..." Wszystko jedno! Zwycięstwo na trasie wyścigowej, zwycięstwo przy zielonym stoliku, zwycięstwa miłosne przy boku „sekretarki", zwycięstwo bandyty M. Lebranda czy innego autora kryminalnych powieści — wszystko to jedno... Karma etyczna smutnych bohaterów warszawskiego procesu!

I w konsekwencji: zamiast owoców z uprawiania zawodu — machinacje, krętactwa, pospolite naciąganie, sztuczki, pomagające w łatwy sposób zyskiwać pieniądze; zamiast pożycia małżeńskiego „sekretarka" z jednej strony, prezenty w guście złotych papierośnic dla „najlepszych przyjaciół" z drugiej strony; zamiast jakiego-takiego pożycia rodzinnego — sądy i wzajemne opluwanie się; zamiast dzieci — piesek!

Rzućcie takie życie (**użycie**) na tło wielkiego miasta...

Na jednej uliczce dziesięć restauracyj, szynków, kawiarń; na co drugiej ulicy jeden kabarecik; na co trzeciej ulicy redakcja brukowca; w tej dzielnicy limuzyny i wille, w tamtej, zaraz do niej przyległej, wysuszone postacie, nędza, głód, oczy żebrzące zmiłowania. To skrót; dodajcie do tego to wszystko co wiecie z własnych obserwacyj, z gazet, z powieści!

Ta afera obyczajowa, jaką jest przede wszystkim sprawa oskarżonej o morderstwo Kucharskiej, wyrosła wśród tych ulic, na tym tle, wśród tego błota, pokrywającego grubą warstwą życie pewnych środowisk polskiego społeczeństwa inteligenckiego.

Przed sądem zeznają prostytutki — przyjaciółki zamordowanego, który był człowiekiem żonatym. Zeznaje żona zamordowanego, żyjąca w innym mieszkaniu z innym mężczyzną, zeznają lekarze domowi i adwokaci, którzy głowią się nad tym czy to mąż żonę zaraził, czy żona męża, czy sekretarka

LWOWA

ODCZYTY I WYSTAWY

— SEKCJA AUTOMOB.-LOTNICZA Pol. Tow. Politechnicznego we Lwowie zawiadamia, że 1. V. o 18.30 w sali PTP., Zimorowicza 9 odbędzie się odczyt asyst. Fr. Kotowskiego „Lotnictwo popularne". Goście wprowadzeni przez członków i stud. Wyż. Uczelni mile widziani.

— POLSKI ZW. ENTOMOLOGICZNY. V-te zebranie miesięczne odbędzie się 1. V. o 18-tej w Muzeum im. Dzieduszyckich. Na porządku referat: Biologia Rzemlika topolowca (Saperda carcharias L.) W. Śmiałowski. Goście mile widziani.

ZEBRANIA

— UCZESTNICY ODCINKA IV. OBRONY LWOWA! Zarząd Koła Odcinka IV. z listopada 1918 wzywa uczestników tego odcinka na zebranie informacyjne, które odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 10 rano w lokalu Zw. Obrońców Lwowa, Teatyńska 11.

— LW. TOW. FOTOGRAFICZNE, Dzieduszyckich 1 zawiadamia członków, że 2 maja o godz. 19.30 odbędzie się zebranie z rozstrzygnięciem drogą głosowania konkursu „Zima i Boże Narodzenie".

RÓŻNE

— LEGIONIŚCI! W środę, dnia 3-go maja br. zbiórka wszystkich Legionistów o godz. 9.30 rano przed lokalem Związku Leg. Pol., Jabłonowskich 11, skąd nastąpi wymarsz na defiladę. Z uwagi na konieczność wystąpienia wszystkich legionistów w czapkach siwych legionowych, Zarząd Oddziału prosi o punktualne jawienie się.

— ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH, Grupa Lwów, obchodzi z okazji 18-tej rocznicy wybuchu III. powstania doroczne święto 2 maja. Zarząd i Komenda Grupy proszą Związki Kombatanckie o wydelegowanie pocztów sztandarowych i jak najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystości. Zbiórka oddziałów 2 maja o 19.15 przed główną bramą Korpusu Kadetów Nr. 1, ul. Stryjska.

— PEOWIACY! Zarząd Koła Związku Peowiaków wzywa wszystkich członków do gremialnego wzięcia udziału w uroczystościach Trzeciego Maja. Zbiórka 3 maja o godz. 10.30 róg ul. Czarnieckiego i Łyczakowskiej.

— „WESOŁY WIECZÓR TAŃCA, HUMORU I PIEŚNI" staraniem Ligi Ochrony Zwierząt odbędzie się 6 maja o 20.30 w sali Tow. Pedagogicznego (Zimorowicza 17). Liczne niespodzianki! Muzyka zespołu Wójcika. Bufet tani. Wstęp 2 zł., akademicki 1 zł.

Udział wojska w uroczystościach Trzeciego Maja

Udział wojska w tegorocznych uroczystościach w rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja zostanie ograniczony do oddziałów wojskowych i P. W. w poszczególnych garnizonach tylko z jednostek, stacjonujących w danym garnizonie.

———

Dwa wypadki ucieczki od życia

(a) Kronika Pogotowia Ratunkowego notowała w dniu wczorajszym dwa wypadki ucieczki od życia. W pierwszym z nich w hotelu „Narodna Hostynnycia" usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej ilości „kogutków", przebywając chwilowo w hotelu Maria Krawcówna, nieznanego miejsca zamieszkania. Przewieziona została do szpitala powszechnego. Powodem miała być zawiedziona miłość.

W drugim wypadku targnęła się na życie zarobnica Anna Sziper (ul. Janowska 185), która usiłowała otruć się nieznaną trucizną. Powodu usiłowanego samobójstwa nie zdołano ustalić.

Proces sprawców awantury na odczycie dra Szczotki

(§) Wczoraj w sądzie okręgowym rozpoczął się proces o głośne zajścia podczas odczytu dr Szczotki, asystenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, który z inicjatywy Stow. Akademickiej Młodzieży Ludowej w auli Uniwersytetu lwowskiego wygłosił odczyt na temat „Śluby lwowskie Jana Kazimierza".

Na ławie oskarżonych zasiedli: J. Kornas, Sz. Kotowicz, St. Zarębski, M. Szamocki, E. Posłuszny i M. Mróz. Organizatorem napadu na odczyt dra Szczotki był osławiony już z wielu innych, podobnych awantur J. Kornas. Podczas awantur spotkała niemiła przygoda przybyłego na odczyt prof. Franciszka Bujaka, którego jeden z uczestników awantury nie chciał wpuścić na salę.

Podczas odczytu dr Szczotki rozległy się m. in. okrzyki pod adresem młodzieży ludowej: „Chamy do wideł".

W procesie tym powództwo cywilne w imieniu ciężko pobitego Kruka w wysokości 13.521 zł. tytułem kosztów leczenia i nawiązki za ból wnosi adwokat Dręgiewicz.

———

Pobrał pieniądze z cudzej książeczki oszczędnościowej

(a) Sromotnie zawiodła się na swym znajomym, któremu zaufała, niejaka Maria Oleśniak. Na przestrzeni dłuższego czasu ciułała grosz do grosza na czarną godzinę i zebrała na książeczce oszczędnościowej M. K. K. O. kwotę 2.000 zł. Gdy w ostatnim czasie znalazła się na sali szpitalnej, wręczyła swemu znajomemu, Feliksowi Nawrockiemu, który ją odwiedził, swą książeczkę oszczędnościową z prośbą, by podjął z niej kwotę 50 zł.

Nawrocki udał się bezzwłocznie do kasy i podjął z powierzonej sobie książeczki Oleśniakówny kwotę 1942 zł i zbiegł w nieznanym kierunku. Czas jakiś mieszkał przy ul. Wesołej 21, później jednak pozostawał bez miejsca zamieszkania. Policja wdrożyła poszukiwania za niesumiennym, przestępczym osobnikiem.

Uroczystość kościelna na Kleparowie

Dziś, 30 bm. J. E. ks. arcybiskup metropolita Twardowski poświęci Krzyż na parceli pod budowę nowego kościoła na Kleparowie. — Początek nabożeństw o godzinie 7.30, poświęcenie Krzyża o godzinie 10, a o godzinie 10.30 Msza polowa na poświęconej parceli.

Po niedawnym poświęceniu kościoła na Persenkówce, znów drugie z przedmieść Lwowa otrzyma Dom Boży. — Doniosłej roli katolickich kościołów na przedmieściach Lwowa nie potrzebujemy podkreślać, należy tylko zbożnemu dziełu życzyć: Szczęść Boże!

Zarządzenie starosty grodzkiego dra Klimowieckiego

Na podstawie ustawy o ograniczeniach sprzedaży, podawania i spożycia napojów alkoholowych i rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dn. 14. VI. 1933, Lwowski Starosta Grodzki dr Romuald Klimowiecki wydał następujące zakazy: 1) w czasie od dn. 29 bm. godz. 24 do dnia 2 maja godz. 6 rano — zakaz sprzedaży i podawania w lokalach i miejscach publicznych, zarówno w naczyniach otwartych, jak zamkniętych napojów alkoholowych zawierających ponad 4.5 proc. alkoholu. 2) Winni przekroczenia tego zakazu ulegną karom przewidzianym w art. 10 cytowanej ustawy, a w razie powtórnego przekroczenia, zostanie cofnięta koncesja na sprzedaż napojów alkoholowych.

Iskry parowozu wznieciły pożar lasu

(a) Iskry parowozu pociągu osobowego, zmierzającego przedwczoraj przed południem w kierunku Przeworska, wznieciły pożar w lesie ordynacji łańcuckiej w rewirze Sarzyna. Po upływie dwu godzin akcji ratunkowej pożar, który zniszczył 2 ha 10-letniego lasu, został ugaszony przez robotników kolejowych i straż pożarną zakładów przemysłowych „Nitroza".

zaraziła swego szefa, czy odwrotnie itd. Brud, brud, brud...

Prostytutki, choroby weneryczne, procesy o grosze, wódka, brydż, ostry gi, „Zwycięstwo Arsena Lupina", ukochany piesek, kawiarnia, zebranie towarzyskie i wino lejące się po podłodze — oto tragiczna podszewka całej sprawy. Oto okoliczności, które musiały stworzyć wreszcie ów zły czyn — morderstwo.

Takie okoliczności, taka forma życia (użycia) musi w końcu zawsze doprowadzić do katastrofy. Kolorowy balon naładowany imitacją prawdziwego życia — pękł. Burza wydobyła na wierzch brud tego życia, jego niekonsekwencje; ukazała publiczności charaktery ludzkie, które ugięły się pod naporem okoliczności pędzących człowieka do złego, tych okoliczności jakie rodzi wielkie miasto, jego ulice, zaułki, jego blaga i pustka wewnętrzna. Afera obyczajowa, która popłynęła mętną falą z procesu Kucharskiej powinna być groźnym ostrzeżeniem dla wyznawców etyki „toru wyścigowego i stolika brydżowego" i książki kryminalnej i, syntetyzując, zwolenników ułatwionego życia, dla których najmniejsze wyrzeczenie, najmniejsza ofiara jest „groźnym, wstrętnym, ciotkowatym purytanizmem".

Tak, purytanizm nie jest niczym innym jak ciągłą, drobną ofiarą czynioną ze swych upodobań i przyzwyczajeń na rzecz dobrego obyczaju, kształcącego w jednostce harmonię i utrzymującego równowagę między tym co dobre w człowieku a tym co złe.

Ten felieton to nie moralizatorska robota, korzystająca z tak doskonałych danych, jakie niesie proces Kucharskiej. To tylko uwagi na marginesie sprawy Złego i Dobrego i człowieka, który wciąż szamoce się między jednym a drugim.

Tyle hałasu o jedne zwłoki!

Tyle brudu i zła w jednym środowisku? Dzień przepłynie jak inne. Sąd sprawiedliwie rozwiąże zagadkę śmierci Gierszewskiego... Ale budowę nowej etyki w zblazowanych środowiskach z wielkich miast ludzie sami muszą rozpocząć.

Budowanie na nowo dobrego obyczaju i zdrowej etyki czy to w sobie tylko czy w całym narodzie powinno być zagadnieniem równie pasjonującym społeczeństwo jak wszystkie inne kwestie dotyczące najbardziej interesujących i palących słów i gier politycznych naszych i zagranicznych mężów stanu.

Nowy sposób renowacji mieszkań

W mieście naszym istnieje od blisko 50 lat firma malarstwa pokojowego Wł. Schulza (przy ul. Chorążczyzna 29), którą po wycofaniu się właściciela objął p. Eugeniusz Schulz, absolwent Inst. Technologicznego, młody, zdolny i rzutki fachowiec. Roboty wykonane przez powyższą firmę dotarły do najpoważniejszych instytucji i zakładów przemysłowych ku największemu zadowoleniu zleceniodawców, o czym świadczą liczne zaświadczenia z wyrazami największego uznania, oraz dyplom nadany przez Muzeum Przemysłowo-Artystyczne na wystawie Targów Wschodnich za wykonane prace z dziedziny malarstwa pokojowego. P. Eugeniusz Szulz wykonuje nowym sposobem gwarantowanym piękne malowanie pokoi, co zaoszczędza interesentom 50 proc. z cen i czasu. Z nadchodzącym sezonem polecamy powyższą firmę, która wszelkie roboty malarskie i lakiernicze, budowlane i szyldowe wykona z największą fachowością, czego najlepszą rękojmią jest nazwisko właściciela. (b. ś.).

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Kozakiewicz Michał, prokurent BGK. — Warszawa. Dr Jakubowicz Leon, przemysł. — Warszawa. Markowicz Hugo, inż. — Biesko. Dr Heinsch Antoni, lekarz wet. — Szamotuły. Kulpiński Stanisław, dyr. KKO. — Brzeżany. Thieman Aleksander, dyr. fabr. — Łódź. Łoziński Witold, wł. dóbr — Potok. Wrzesiński Józef, kupiec — Bydgoszcz. Statkiewicz Jerzy, inż. — Warszawa. Karłowski Jan, wł. dóbr — Horyniec Zdrój. Kasprzycki Rudolf, dyrektor — Kolbuszowa. Dr Hnatysiak Orest, adwokat — Krynica. Grabowski Zdzisław, dyr. K. K. O. — Jarosław. Wiszniewski Władysław, inż. — Warszawa. Borkowska Zofia żona przemysł. — Warszawa. Głogowski Kazimierz, wł. apteki — Biłgoraj. Balachowski Lucian, agronom — Kołodróbka. Hryczkiewicz Tadeusz, instr. statku „Dar Pomorza" — Gdynia. Kalkstein Zygmunt, agronom — Klebanówka. Kapłan Mieczysław, przemysł. — Warszawa. Kuszewski Stanisław, dyrektor — Rzeszów. Firla Bogumił, dyr. lasów — Kramaczówka. Luft Lotti, pryw. — Bielsko. Dr Włodek Józef, adwokat — Kraków. Jaworski Leon, notariusz — Bukowsko. Dr Świstun Bohdan, lekarz — Tarnopol. Dr. Klein Jerzy, przemysłowiec — Warszawa. Tkaczyk Wojciech, wł. dóbr — Warszawa. Dr Jampolski Włodzimierz, redaktor — Warszawa. Kędzierska Gabriela, pryw. — Równe. Dr Kimelman Józef, adwokat — Czortków. Kostrzewski Bronisław, kupiec — Poznań. Iwlejew Jan, kupiec — Stanisławów Dr Monis Juliusz, lekarz — Warszawa. Kokurewicz Mieczysław, notariusz — Podhajce. Gołębiowska Maria, żona inż. — Stanisławów. Manitius Jan, inż. — Warszawa. Cichocki Władysław, dyr. gimn. — Czortków.

KOBIETA I DOM

Wytworna pani w samodziale

Czytamy w pismach zagranicznych, czytamy w gazetach warszawskich liczne reportaże z rewii mód, które we wszystkich większych miastach urządza się na wiosnę i w jesieni. Już sama lektura barwnych opisów najmodniejszych modeli jest dla każdej z pań pasjonująca i pożyteczna, pobudzając wyobraźnię do praktycznych pomysłów w zastosowaniu do własnych tualet.

Tej wiosny jednak i Lwów będzie miał swoją rewię najnowszych modeli i każda z pań będzie mogła zapoznać się z modą wiosenną, letnią i plażową „dernier cri", będzie mogła szukać inspiracji w harmonii barw, w pięknie linii i bogactwie pomysłów, którym się napatrzy własnymi oczyma. Gdzie i kiedy? Już od dziś za tydzień, na Pokazie Strojów Wiosennych i letnich w salach Kasyna i Koła Liter.-Artystycznego we Lwowie, urządzonym staraniem Patronatu Tow. Opieki nad więźniami i ich rodzinami.

Przy tej okazji Lwów pozna najpiękniejsze samodziały wełniane i lniane z całej Polski, prześliczne wyroby ludowe, które mają już swoją sławę za granicą. Klasyczny przemysł ludowy zaspokaja zasadniczo tylko potrzeby wsi, jednak na skutek długoletniej pracy ludzi idei, zorganizowano wiele ośrodków tkactwa wiejskiego, dziś najpotężniejszą gałąź przemysłu ludowego. Ludzie wsi, zgnębieni przez kryzys, zamieniają chętnie swoją pracę nietylko na sól do ziemniaków i elementarz dla dziecka, ale też na przedmioty, świadczące już o pomnożeniu dobrobytu wsi. Bazary Przemysłu Ludowego działają dziś w całej Polsce, a siedziba ich znajduje się w Wilnie. My w Małopolsce Wschodniej mamy centrale tych Bazarów w Tarnopolu i Stanisławowie, Wołyń i Polesie mają swoich opiekunów przemysłu ludowego w Brześciu nad Bugiem, w Białymstoku, dalej w Nowogródku itd.

Nasze panie będą miały sposobność przekonać się naocznie, jak piękne i urozmaicone są te polskie wyroby, jak w niczym nie ustępują reklamowanym fabrykatom „made in England", jak dadzą się użyć do najnowszej, najbardziej wymyślnej mody.

Zaproszona przez uprzejme organizatorki „Rewii", miałam okazję oglądać te wszystkie cuda w robocie, w pracowitych rączkach uczenic Państw. Szkoły Zawodowej Żeńskiej we Lwowie, która dzieli tę pracę ze Spółdzielnią Pracy Absolwentek tejże szkoły, podczas gdy galanterię, uzupełniającą modele wykonuje Pracownia Państw. Instytutu Sztuk Plastycznych we Lwowie.

Modele projektowały artystki-malarki, pp. Maria Brodacka, Helena Głowińska, Maria Obrębmska-Stieberowa. Jak wytworne w linii, w zestawieniu barw, w doborze szczegółów i jak oryginalne są te nasze polskie modele, przekonają się panie same. A zobaczymy wszystko co modne, od praktycznych kostiumików ogrodowych począwszy, do wieczorowych krynolinek.

Prezentacji modeli podjęły się bezinteresownie panie z towarzystwa. Konferencjerkę będzie prowadził p. inż. arch. Miczyński.



Nocna koszulka i matinka z różowego jedwabiu, przybrana białą bortą.
Garnitur z popeliny, przybrany aplikacją ze wstążek.
Garnitur z jedwabnej satyny, przybrany matowymi plisami.

Amerykanki w służbie konsularnej

Wychodzące w Genewie czasopismo „Mouvement Feministe" zwraca uwagę na nowe nominacje kobiet w służbie konsularnej Stanów Zjednoczonych. Ostatnio mianowana została wicekonsulem USA w Bazylei miss Constance Harvey, która zresztą studiowała dawniej w Instytucie Nauk Międzynarodowych w Genewie.

W Genewie pracuje jako konsul generalny Stanów Zjednoczonych miss Hanna, poprzednio była tam miss Margery Warner, w Bernie miss Lucile Atcherson. Departament stanu w Waszyngtonie ma zamiar dokonać dalszych nominacji kobiet na stanowiska konsularne w różnych krajach.

Wystawa „Swiat Kobiety"

25 maja br. nieodwołalnie nastąpi otwarcie Wystawy „Świat Kobiety", organizowanej przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Szereg najwybitniejszych firm krajowych bierze udział w tej imprezie. W dziale wnętrz przedstawione będą nowoczesne meble, sztuka dekoracyjna oraz interesujące eksponaty przemysłu ludowego. Bogaty dział kosmetyki i mody zgromadzi eksponaty zawsze interesujące kobiety.

W dziale mody podjęta będzie próba pokazania mody polskiej, przy zastosowaniu materiałów wyrabianych w kraju (len, wełna). Zbiorowe stoisko pod nazwą „Dzień Pani" ma być przeglądem stroju kobiecego od poranka do wieczora. Zamiłowane gospodynie znajdą na Wystawie bogaty dział nowoczesnych urządzeń gospodarstwa domowego. Liczne atrakcje i pokazy będą przyciągać niewątpliwie tłumy zwiedzających.

— „RACJONALNA GOSPODARKA W WARUNKACH WOJENNYCH" — siedmiolekcyjny kurs pod tym tytułem organizuje Związek Pań Domu w bież. tygodniu. Nauka będzie się odbywała w formie pokazów praktycznych, połączonych z wykładami. Pierwsza lekcja 5 maja o 16.30 w Związku Pań Domu, Batorego 38.

Rola kobiet w obronie przeciwlotniczej

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że metody prowadzenia wojen ulegają zmianom i że wojny współczesne w swych przejawach odbiegać mogą znacznie od wojen poprzednich. Dla pokoleń zresztą, które uczestniczyły w wojnie lat 1914—1918 różnice te są jasne i dadzą się streścić w krótkich słowach: front rozszerzył się, rozprzestrzenił tak, że w wojnie współczesnej skutki jej ogarniają bynajmniej nie tylko żołnierzy w okopach, ale cywilną ludność, zwłaszcza jej część skupioną w wielkich miastach.

Stąd wynika jasno, że cała ludność staje się bezpośrednio zainteresowana w dokładnym rozpoznaniu się w ewentualnym niebezpieczeństwie, w nauczeniu się jak należy przeciwdziałać temu niebezpieczeństwu lub jak się bronić.

Nastawienie dziś wszystkich wysiłków kraju na dozbrojenie przeciwlotnicze ma bardzo głębokie uzasadnienie, gdyż najnowsza broń — lotnicza — może być użyta w szerokim zakresie w każdej najbliższej wojnie.

Trzeba zgóry przygotować się do myśli, że w wypadku wojny niemal cała praca obrony przeciwlotniczej będzie spoczywała na barkach kobiet, gdyż mężczyźni — prócz starców i chorych — będą poza domem. Jako zasadę skutecznej pracy w obronie przeciwlotniczej należy przyjąć, że komendant domu (czy bloku) musi być osobą pozostającą przez cały dzień na terenie, którego obrony się podjął.

Nie powinniśmy lekceważyć konieczności przygotowania się do obrony przeciwlotniczej w miastach.

Bądźmy młode i piękne

Często, po zastanowieniu, pani przypomina sobie, że w ostatnich czasach w nawale trosk i kłopotów rzeczywistych, względnie urojonych, bardzo zaniedbała codzienną pielęgnację urody. Zaś doświadczenie uczy, że zachowanie niezrównanego daru natury, jakim jest młodość i świeży wygląd, nie jest prostym zadaniem. Trzeba umieć na ten dar zasłużyć.

Kobieta po 30 roku życia winna pamiętać, że ma lat dostatecznie mało, aby odmłodzić się o 10 wiosen i dostatecznie dużo, aby wyzbyć się lekkomyślności. Pierwszą zasadą rozsądnej i dbającej o siebie kobiety jest specjalnie staranne pielęgnowanie swej urody w okresach zwiększonych trosk i niepokoju. Nie wystarczy pudrować twarz, trzeba dyskretnie różować policzki i karminować usta. Bardzo modny jest obecnie kolor cyklamenu w pomadkach i różach, który zastępuje niemodne już tony koralu i pomarańczowego.

Ale najważniejszą rzeczą to posiadanie zdrowej i świeżej cery. Osiągnie się to przez indywidualne dostosowanie preparatów kosmetycznych, a zwłaszcza kremów odżywczych, środków oczyszczających i upiększających. W okresach intensywniejszej ochronnej pielęgnacji skóry należy stosować preparaty tłuszczowe, w postaci zmywaka, kremu odżywczego i kremu upiększającego pod puder.

Racjonalna pielęgnacja całego ciała polega na stosowaniu codziennej kąpieli, połączonej z masażem skóry za pomocą szorstkiej rękawicy lub szczotki kąpielowej. Pragnąc zachować jędrne i zwarte piersi należy je codziennie rano i wieczorem nacierać rękawicą kąpielową, a raz dziennie stosować natryski z wody o temperaturze pokojowej. Naskórek pielęgnuje się przez wcieranie tłustego, specjalnie w tym celu wyrabianego kremu odżywczego.

Nieodzownym czynnikiem elegancji jest sharmonizowanie maquillage'u czyli retuszu i toalety. Nie ma ogólnej recepty na wykonanie retuszu, gdyż standaryzacja przeczy jego istocie. Zadaniem racjonalnego upiększania jest zatuszowanie wieku i defektów, a podkreślenie tego, co jest w twarzy najbardziej interesujące i ładne.

DR JULIA ŚWITALSKA

Zagranica o polskiej policji kobiecej

Wybitna działaczka szwajcarska, p. Emilia Gourd, wygłosiła podczas zjazdu organizacji kobiecych swego kraju odczyt na temat policji kobiecej.

Jeżeli idzie o Szwajcarię, to w służbie policji czynne są oddziały kobiece w Genewie, Lozannie, Bernie, Bazylei, lecz w zakres ich wchodzi tylko opieka nad dziećmi i kobietami na dworcach kolejowych, w parkach, kinach i na ulicach.

Jest to więc przede wszystkim dążenie do opanowania przestępczości dzieci i młodzieży.

Co do innych państw, to policja kobieca istnieje obecnie w Danii, Finlandii, Francji, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Holandii, Polsce, Szwecji, Turcji i.., w dawnej Czechosłowacji. Poza Europą — w Australii, w Ameryce (Stany Zjedn. i Urugwaj), w Chinach i Sowietach.

Liga Narodów przeprowadzała niejednokrotnie specjalne studia nad zagadnieniem policji kobiecej i uznała ją oficjalnie za czynnik pierwszej wagi w walce z handlem kobietami i dziećmi.

Niemniej, tylko jedna policja kobieca na świecie — polska — pełni tę tak doniosłą służbę siłami kobiecymi. Oto jak sformułowała swoje uznanie dla polskiej policji kobiecej i jej organizatorów p. Gourd:

— Polska policja kobieca jedyna funkcjonuje jako uprawniona do ścigania handlarzy kobiet i sutenerów, do prowadzenia akcji przeciw domom publicznym. Przykład ten powinien być naśladowany wszędzie. Jest bowiem rzeczą pewną, iż walka z prostytucją przybrałaby zupełnie inny obrót, gdyby ją prowadziły kobiece formacje, oczywiście metodami zupełnie innymi, niż osławione „brygady obyczajowe".

„Wanda" — nowy tygodnik kobiecy

W Krakowie ukazał się nowy tygodnik kobiecy, redagowany i wydawany przez znaną publicystkę dr Janinę Skowrońską-Feldmanową oraz p. Wilhelminę Brzezińską.

Inicjatorki piszą we wstępie, iż celem pisma jest obrona praw i interesów kobiet pracujących zawodowo, rozbudzenie u kobiet zainteresowania dla spraw publicznych, oraz koordynacja wysiłków świata kobiecego w służbie dla chwały narodu polskiego i wielkości państwa. Pismo jest apartyjne, nie służy żadnym ugrupowaniom politycznym, pragnie natomiast zjednoczyć wszystkie kobiety dla ich dobra a tym samym dla dobra państwa.

W pierwszym numerze zabrały głos: dr Feldmanowa Maria Morstin-Górska (wiersz), Zofia Zawiszanka, Helena Kutrzebianka, Aniela Gruszecka-Nitschowa (odcinek), Maria Peterowa itd. Obszerny dział poświęcono sprawom udziału kobiet w obronie państwa.

Tort nie pieczony

Pierwsza część: 25 dkg masła, 25 dkg czekolady, 15 dkg cukru, 3 surowe żółtka, pół kieliszka rumu, razem wymieszać.

Druga część: 25 dkg migdałów, 3 białka całe, nie pianę, 10 dkg cukru, sok z 1 cytryny.

Pierwsza część tortu: Masło utrzeć dobrze z cukrem, dodać utartą czekoladę, 15 dkg cukru, 3 żółtka dodawać po jednemu i pół kieliszka rumu. Trzeć, aż się utworzy gładka masa.

Druga część tortu: 25 dkg migdałów utartych na młynku, 3 białka, 10 dkg cukru, sok z 1 cytryny utrzeć znowu razem.

Teraz dowolnie. Albo wziąć andrut nałożyć czekoladową masę, przełożyć andrutem i dać białą masę, znowu przełożyć andrutem, tj. tylko 3 andruty i 2 warstwy masy, albo przekładać tak, jak piszingera. Raz czekoladową, raz białą masą i tyle andrutów, na ile wystarczy masy.

HUMOR I SATYRA

ZABIŁEM!...

Spotkałem mego przyjaciela, znanego humorystę i kalamburzystę. Szedł z pieskiem. Pieska tego nazwał mój przyjaciel kalam-Burkiem.

Z naszego przypadkowego spotkania wcale nie byłem zadowolony. Nastrój, w jakim się wówczas znajdowałem, domagał się stanowczo i kategorycznie spokoju. A tymczasem przyjaciel mój należał do ludzi tego pokroju, przy których zachowanie powagi, sku-



pienia i milczenia było niemożliwością. Rozmowę zaczął słowami:

— Opowiem ci świetny dowcip...

Poważnym skinieniem głowy zaprzątniętej innymi sprawami zezwoliłem na opowiedzenie mi dowcipu. Gdy skończył — skłamałem uśmiech. Zapanowała chwila przykrego milczenia. Przerwał ją mój przyjaciel nagłem pytaniem:

— Czy widzisz jakie ta dziewczynka robi do nas **torpedy?**

— Jakie znów torpedy? — spytałem.

— Przepraszam, chciałem powiedzieć: **miny!** — rzekł rycząc ze śmiechu.

Krążyłem myślami gdzie indziej dlatego nawet nie uśmiechnąłem się. W tym momencie przechodził listonosz.

— Czy wiesz jaka jest różnica między **listonoszami a gołębiami?...**

— Nie wiem — odrzekłem apatycznie. — Chyba żadna...

— Owszem jest! Bo między gołębiami są listonosze a między listonoszami nie ma gołębi!... Ha, ha, ha, ha!



— Ha, ha... — zaśmiałem się przez grzeczność i znowu pogrążyłem się w smutnych rozmyślaniach.

— Popatrz! — powiedział po chwili mój towarzysz wskazując na przejeżdżającą właśnie straż pożarną. — Spieszą się i **jadą jak po ogień.** Ale inna rzecz, że ci strażacy prezentują się doskonale — **zawsze z taką pompą!...** A jacy przywiązani do swoich komendantów! Oni za nimi w ogień by poszli! Co???

Znowu nastąpił wybuch śmiechu ze strony nie mojej i znowu seria nowych kawałów.

— Znasz najnowszy dowcip o Szkotach? — pytał.

— Znam — odpowiedziałem, chociaż najnowszego właśnie jeszcze nie słyszałem.

— Szkoda a czy słyszałeś już ostatni dowcip o teściowej?

— Oczywiście.

— Wobec tego opowiem ci przedostatni. — **Jaki jest jedyny sposób pozbycia się teściowej?...**

— No?

— **Rozwód z żoną!...** Ha, ha, ha, ha... Dobry dowcip prawda??

— Nie lubię dowcipów o teściowej.

— **Wobec tego zaczniemy z innej beczki! — jak powiedział pewien winiarz, rozpoczynając nową beczkę wina.** — Coś aktualnego. Czy wiesz, że tytuł komedii „Uroczy emeryt“ zostanie zmieniony na „Zaborczy emeryt“?

— Tak? Dlaczego?

— Na życzenie czynników miarodajnych. A pro-pos miarodajności!... **Jaka jest najbardziej miarodajna instytucja?**

— Nie wiem.

— **Urząd Miar i Wag.**

— A apro-pos emerytów! Wiesz jaką piosenkę śpiewają teraz emeryci?

— Jaką?

— „Co nam zostało z tych lat...“

— Acha...

— Dobry dowcip! Co?? Ale jak widzę, to ty jesteś dzisiaj taki... taki — jak by to powiedzieć?... **Taki ambasador Czechosłowacji w Warszawie...**

— Nie mam dzisiaj humoru. Jestem zupełnie przybity.

— Tak? — **Gwoździami czy pluskiewkami!**

— Nie rozumiem.

— Bo przecież mówisz, że jesteś przybity.

— Ja tylko w przenośni tak mówiłem. Chodzi mi po prostu o to, że jestem dzisiaj nieswój.

— Przepraszam — **a czyj??**

— Daj już spokój z tymi ustawiczny mi żartami! — zawołałem.

— Jak widzę to ty za moje żarty jesteś na mnie zły nie na żarty! Doprawdy wstyd, aby za żarty być aż tak zażartym!

— Wcale nie jestem zażartym tylko poprostu chcę być sam!

— Tak? — **Wobec tego będziemy drażnić byka!**

Mój przyjaciel nie zniechęcał się niczym. Tryskał bez chwili przerwy dowcipami, kalamburami, anegdotami itd. Kiedy indziej może śmiałbym się razem z nim, ale wtenczas nie mogłem. Byłem pod wrażeniem świeżo doznanego zawodu miłosnego i żadne kawały nie były w stanie wyrwać mnie z apatii. Poza tym w tym właśnie dniu straciłem połowę majątku — coś około pół miliona złotych. Powiedziałem to mojemu przyjacielowi.

— Głupstwo! — zawołał. — Nie ma się czym martwić! Lo donna perpetuum gen. Nobile!... A jeśli chodzi o pieniądze to i tak na kawałek suchego chleba i litr wódki zawsze zarobisz! Lepiej posłuchaj anegdoty o zdradzonym mężu!

Przyśpieszyłem kroku i po pięciu minutach biegu zostawiłem go daleko za sobą. Ale dogonił mnie.

— Odbiegliśmy od tematu — zaczął. — Co to ja zacząłem opowiadać? Acha! Anegdotę o zdradzonym mężu. Spodziewam się, że jej nie znasz.

— Znam wszystkie kawały o zdradach małżeńskich.

— A tę o mężu w szafie?

— Tę także znam.

— **Wobec tego powiem ci inną.**

Nie usiłowałem się **już bronić. Zacisnąłem tylko zęby i zrezygnowany szedłem w milczeniu. Mój towarzysz szedł także, ale nie w milczeniu. Szalony kalamburzysta na wszystko znajdował apro-pos. W pewnym momencie nadjechała wiejska bryczka.**

— **Wiesz jak nazywa się kobieta, która gra w brydża?**

Nie wiem — **odpowiedziałem.**

— **Brydżka!**

— Acha.

— Koni jest coraz **mniej — ciągnął** patrząc na konie zaprzężone do bryczki. — **Motoryzacja robi postępy. Niedługo konie z większych miast całkiem poznikają. Kto wie czy te, które tu widzimy nie są już ostatni mohi-konie...**

Nadleciał klucz żurawi.

— Czy wiesz jaki jest **szczyt niemożliwości?** — zapytał. — **Otworzyć kluczem żurawi zamek na lodzie!** Ale apro-pos lodu — **zgadnij, jak się** nazywa człowiek, który **lubi jeść lody?... No?... To przecież takie proste! Lodożerca albo lodojad!... Dobre?** Co??

— Bardzo dobre — **odpowiedziałem** takim tonem, że zamilkł. — **Ale nie** na długo. Po chwili zaczął **mnie bawić**



ze zdwojoną energią. Tymczasem pragnienie spokoju rosło we mnie coraz bardziej. Starałem się więc rozmaitymi sposobami pozbyć mego towarzysza i jego dowcipów. Najpierw spróbowałem najprostszego sposobu. Usiłowałem go pobić. Ale był ode mnie trzy razy silniejszy.

Wstąpiłem do przechodniej bramy ale zaszedł mnie z drugiej strony i z uśmiechem dokończył przerwaną anegdotę. Próbowałem go zmiękczyć prośbami i łzami, ale podniósł mnie z klęczek i z podwójną gorliwością usiłował mnie rozweselić. Zaproponowałem mu sowity okup. Nie przyjął.

Jednym słowem wszystkie sposoby zawodziły. Chodził za mną krok w krok i bez przerwy tryskał humorem.

Nic więc dziwnego, że w końcu doprowadzony do ostateczności musiałem uciec się do ostatniego być może zbyt radykalnego środka ratunku.

Zaprowadziłem go w ustronne miejsce. Tutaj zacząłem mu opowiadać mo je własne oryginalne dowcipy i kalambury. Męczył się krótko. W niecałe 5 minut skonał ze śmiechu.

Na drugi dzień znalazłem w komunikatach policyjnych wzmiankę o znalezieniu zwłok mego śp. przyjaciela. W komunikacie podawano, że śmierć nastąpiła wskutek uderzeń zadanych czymś bardzo ciężkim i tępym

FELIX ZANDLER

Anegdoty i wielcy ludzie

DOBRA ODPOWIEDŹ

Na jednym ze słynnych obiadów wtorkowych Dumas, syn, spotkał się z panią Duvergier, którą znał przed trzy dziestu laty.

— Czy przypomniała panu pańską młodość? — zapytał jeden z przyjaciół.

— Moją młodość mi przypomniała, ale swojej ani trochę.

WĄŻ

Marek Twain opowiada następującą anegdotę o wężu:

— Przyjechałem rano do miasteczka Jackson-City i zapytałem oberżysty, czy mogę dostać kieliszek wódzi. Potrząsnął tylko melancholijnie głową i powiedział:

— W całym Jackson-City nie sposób dostać ani jednego kieliszka whisky. Alkohol jest trucizną surowo wzbroniona. W jednym tylko wypadku jest dozwolony: jako odtrutka na ukąszenie przez węża.

Zrozpaczony krzyknąłem:

— Jakim cudem wąż może mnie ukąsić? Jestem przyjezdny, nikogo tu nie znam.

Oberżysta mnie uspokoił:

— Tu jeden na przedmieściu ma węża i spewnością zgodzi się, żeby pana ugryzł, chociaż pan jest przyjezdny. Następnie wyda panu zaświadczenie i będzie pan mógł iść do apteki po whisky. Wyszedłem z sercem przepełnionym radością, obiecując sobie napisać o tym mej babci — i udałem się pod wskazany adres. Nie było to bardzo daleko. Na przedmieściu stał olbrzymi tłum. Było przynajmniej z pięć — sześć tysięcy ludzi: zawalili wszystkie ulice i z „niepokojem oczekiwali“ swo jej kolei. Każdy chciał być ugryziony przez węża.

ZAWÓD

Paweł Scarron, francuski mistrz lekkiej krotochwili, cierpiąc na reumatyzm, większą część swego życia ciężko przechorował. Królowa, ujęta jego niedolą, wyznaczyła mu dość wysoką dożywotnią rentę.

Kiedy raz zapytał ktoś Scarrona, czym się właściwie trudni, odpowiedział:

— Jestem chorym jej królewskiej mości.

WSZYSTKO MOŻLIWE

Były kiedyś bardzo w modzie dyskusje salonowe na temat metampsychozy. Podczas jednej takiej rozmowy towarzyskiej w obecności pisarza i filozofa Fontenelle'a ktoś zażartował, że nawet przypomina sobie, iż sam był swego czasu złotym cielcem, czczonym przez żydów:

Fontenelle przerwał mu złośliwie:

— Możliwe; widać to po panu jeszcze dzisiaj. Zlazła tylko z pana pozłota.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Wybory do Rad gminnych na Wołyniu

Postępująca stale konsolidacja społeczeństwa na Wołyniu i wzrost polskości na tym terenie, znalazły swój wyraz w przeprowadzonych ostatnio wyborach do Rad gminnych.

Wybory te wykazały ponadto wielkie wyrobienie obywatelskie ludności wołyńskiej: wszędzie bowiem procent głosujących był bardzo wysoki, co świadczy o pozytywnym stanowisku miejscowego społeczeństwa do potrzeb i wymogów rozbudowy życia gospodarczego i społecznego na Wołyniu.

Ostatnio ukończyły się wybory w powiecie dubieńskim, zdołbunowskim i horochowskim.

W powiecie dubieńskim — na 240 radnych — wybrano 119 Polaków, co stanowi 49.56 proc., Rusinów 106, czyli 44.18 proc. Frekwencja wyniosła 87 proc. uprawnionych do głosowania.

W powiecie zdołbunowskim dokonano wyboru 120 radnych, w tym 79 Polaków (65.9 proc.), Rusinów zaś 30 proc.

W powiecie horochowskim wybrano 180 radnych — w tym 96 Polaków (53 proc.), 72 Rusinów (40 proc.).

W bardzo wielu wypadkach zgłoszono listę wspólną, reprezentującą wszystkie odłamy społeczeństwa miejscowego.

Ciągły rozwój Zw. Szlachty Zagrodowej

Zw. Szlachty Zagrodowej na Wołyniu w dalszym ciągu wzrasta, a coraz liczniejsze zastępy jego członków świadczą o tym, że idea powrotu do Wołyniu silniejsza niż gdziekolwiek.

W ciągu kwietnia b. r. powstało wiele nowych kół Zw. Szlachty Zagrodowej, ponadto Koła już istniejące odbywały swoje zebrania, gromadząc zawsze na nich liczne rzesze okolicznej i miejscowej ludności, nawet z poza grona członków. Na zebraniach tych ludność poruszała cały szereg zagadnień, związanych z życiem Wołynia i jego utwierdzeniem w polskości.

Dn. 2. IV. odbyło się zebranie Zw. Szlachty Zagrodowej w Kostopolu, przy udziale przeszło 100 osób, na którym omówiono wyniki dotychczasowej działalności, wybrano Zarząd i Komisję Rewizyjną.

W powiecie rówieńskim odbyły się w dniu 2. IV br. dwa zebrania Związku Szlachty Zagr. w Hoszczy, zgromadzając wielką ilość tamt. ludności.

W pow. włodzimierskim urządziło P. K. Z. W. dwa zebrania Zw. Szlachty Zagr. w Dominopolu i w Bielinie.

W tymże dniu odbyło się zebranie Zw. Szl. Zagrodowej w Skurczu. Obecnych było ponad 80 osób, na nowych członków zapisało się kilkanaście osób.

Dnia 16. IV. odbyło się zebranie Zw. Szl. Zagr. w Borkach, pow. Luboml. Po zebraniu kilkadziesiąt osób podpisało deklaracje członkowskie.

Także w dniu 16 bm. odbyło się zebranie organizacyjne Zw. Szlachty Zagr. w Lubomlu.

Trwały i konsekwentny rozwój Zw. Szl. Zagr. na Wołyniu daje gwarancję, że liczne rzesze wołyńskiej ludności coraz szybciej będą wracać do polskich tradycyji na Wołyniu.



Z Jarosławia

BADANIE PSYCHIATRYCZNE KAZIMIERZA LASOTY. Prokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu przystąpił do sporządzenia aktu oskarżenia przeciw Kazimierzowi Lasocie, właścicielowi sklepu spożywczego w Jarosławiu, który niedawno zastrzelił śp. Dominika Nowickiego, nauczyciela szkoły powszechnej. Przyczyną zabójstwa było utrzymywanie bliskich stosunków z żoną Lasoty. Przed wyznaczeniem rozprawy, Kazimierz Lasota zostanie poddany badaniom psychiatrycznym. Sprawa ta wzbudziła zainteresowanie i zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

REGULACJA MLECZKI. Wydział Powiatowy będzie kontynuował w tym roku rozpoczęte w ub. roku prace melioracyjne w tut. powiecie. Między innymi zostanie uregulowana rzeczka Mleczka. Regulacja odbywać się będzie na terenach gromad Cząstkowice, Wola Różniewiecka i Pełnatycze. Przy pracach tych zajętych będzie 100 ludzi.

O. Z. N. w akcji dozbrojeniowej

Oddział O.Z.N. w Hryniawie, pow. Kosów Huculski, zebrał wśród swoich członków na P.O.P. 1.000 zł. zaś na F.O.N. 205 zł, którą to kwotę złożyli pracownicy Nadleśnictwa w Hryniawie.

Z inicjatywy Obwodu O.Z.N. w Kosowie Huculskim miejscowe stowarzyszenia i organizacje społeczne polskie subskrybowały P.O.P. na 1.500 zł.

Ludność prawosławna domaga się unifikacji kalendarza

Wielokrotnie donosiliśmy o tym, że na zebraniach organizacji społecznych i gospodarczych na Wołyniu — ludność wyznania prawosławnego podnosi konieczność wprowadzenia zmian w kalendarzu juliańskim. Istnienie bowiem dwu kalendarzy na terenie województwa wołyńskiego, jak i na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej — jest ogromnie niewygodne, przede wszystkim ze względów gospodarczych.

Uchwały w sprawie unifikacji kalendarza zapadały na zebraniach, zwłaszcza w okresie Świąt Wielkanocnych, ludność prawosławna ze szczególną radością akcentowała, że święta te przypadły w roku bieżącym wspólnie ze świętami katolików.

Nastrój i dążenie ludności wołyńskiej w kierunku reformy kalendarzowej nie ustają, bo oto ostatnio, w powiecie dubieńskim, prawosławni ze wsi Jarosławicze, Leduchówka i Swiszczewo czynią starania u księży prawosławnych, by ci wyjednali u władz kościelnych zmianę kalendarza przez przystosowanie go do świąt katolickich.

Z Brodów

Wyniki wyborów gminnych

Na zarządzenie władz państwowych odbyły się we wszystkich gminach powiatu brodzkiego wybory do Rad gminnych. Na skutek jednolitej postawy wszystkich Polaków, którzy we wszystkich gromadach wystawili tylko wspólne listy polskie i zawarli gdzieniegdzie kompromisy wyborcze, na ogólną liczbę radnych w powiecie 144 — Polacy zdobyli 111 mandaów, Ukraińcy 33 mandaty.

Do Rad gminnych wszedł element poważny, o dużym wyrobieniu w pracy samorządowej, przeważnie zdala stojący od wszelkich partyj politycznych.

Z Rawy Ruskiej

Katastrofa kolejowa

Onegdaj w godzinach wieczornych na torze kolejowym Rawa Ruska—Jarosław obok Potylicza pociąg towarowy, składający się z 2 parowozów i 3 wagonów, zdążając w kierunku Jarosławia, najechał na wózek roboczy, na którym torowy Goraj K. wiózł szyny do stacji „Huta Zielona" i skutkiem zderzenia wózek został rozbity, a przedni parowóz i wagony wyskoczyły z szyn, tor zaś na odcinku 80 mtr. został zniszczony, wobec czego ruch został wstrzymany na kilka godzin. Ofiar w ludziach nie było. Na miejsce wypadku przybył pociąg ratowniczy z Rawy Ruskiej. Ogólna szkoda wynosi 3.000 zł. Dochodzenia w toku. (Tk)

Ze Stanisławowa

19 list wyborczych do Rady miejskiej

W piątek, dnia 28 bm. ukazały się na murach miasta obwieszczenia Głównej Komisji Wyborczej podające do wiadomości, że wybory do Rady miejskiej odbędą się bez głosowania w 4 okręgach, a to w okręgu Nr. II, IV, VI i VII.

W okręgu I wystawione zostały dwie listy: Zjednoczonego Bloku Żydowskiego i „Hitachdutu" (lewicy syjonistycznej).

W okręgu III wystawione zostały listy Bloku Polskiego i lista ruska.

W okręgu V listy Bloku Polsk. i PPS.

W okręgu VIII listy Bloku Polskiego, Bloku Żydowskiego i ruska.

W okręgu IX listy Bloku Polskiego, Bloku żydowskiego i ruska.

W okręgu X listy Bloku Polskiego i Bloku żydowskiego.

Główna Komisja Wyborcza na 33 wniesionych list unieważniła 14, a to: 8 list PPS, 4 ruskie, 1 listę Bundu i 1 listę Zw. Przem. Drzewnych

ZE SPORTU

Ze sportu jeździeckiego

Kiedy przed rokiem na tym miejscu podaliśmy ocenę z wiosennych zawodów konnych urządzonych staraniem Małopolskiego Klubu Jazdy i Oddziału Konnego Sokoła Macierzy, wyraziliśmy życzenie, by oba te stowarzyszenia pracujące naprawdę po bratersku na jednym i tym samym polu, nie ustawały w swych zabiegach o popularyzację sportu jeździeckiego, nie zrażały się niepowodzeniami kasowymi, ale podwajały wysiłki na raz obranej drodze. Stwierdzamy z zadowoleniem, że nasze nadzieje się spełniły.

Program zawodów konnych w dniach 3, 4, 5, 6, 7 maja przynosi tak bogatą treść, tak rozliczne konkurencje jeźdźców wojskowych, cywilnych, pań i młodego pokolenia, że czyni zadość najdalej idącym wymaganiom. Biegi od punktu i biegi na przełaj odbędą się z natury rzeczy w terenie, natomiast wszystkie konkursy przeszkodowe, ujeżdżenie konia i pokazy konia wierzchowego odbędą się na boisku Sokoła Macierzy przy ul. Rotm. Dunin Wąsowicza.

Ceny wstępu są tak niskie, że naprawdę nie powinno zabraknąć ani jednego miłośnika konia i sportu jeździeckiego. K. S.

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 10: Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne i trójbój młodzików na boisku Pogoni.

Godz. 16.30: Junak — RKS., mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Pogoni.

Godz. 16.30: Hasmonea — Resovia, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Cytadeli.

ZAWODY STRZELECKIE

W III. Międzynarodowych korespondencyjnych zawodach strzeleckich z broni dowolnej w postawie klęczącej kon. KBKS. I. b wzięły udział dwa reprezentacyjne zespoły okręgu lwowskiego PZSS., które w niedzielę 23 bm. uzyskały wyniki: I. drużyna (Hajduk dr Zaturski, Migas, Sulewski, Hajduk St.) 1817 na 2000 możliwych, II. drużyna (Jeziorek, Cieślak, Mazak, Goroszkiewicz, Klus) 1607 pkt.

W sobotę 22 bm. przeprowadził okręg eliminację, zaś w dniu 23 bm. i 25 bm. odbyły zespoły reprezentacyjne strzelania do I. korespondencyjnych zawodów strzeleckich z pistoletu dowolnego o nagrodę PZSS. w konk. PD. 1, osiągając wyniki: I. drużyna (Hajduk, Zb. Klus, Migas) 1456 pkt. na 1800 możliwych, II. drużyna (Blachowa, Hajduk, St. Sulawski) 1359 pkt. Strzelaniami kierował kpt. sport. Okręgu p. Herzog.

PIERWSZY KROK MOTOCYKLOWY WE LWOWIE

Celem zachęcenia szerokich rzesz motocyklistów, którzy dotychczas nie brali jeszcze udziału w żadnych zawodach, Klub Motorowy Związku Strzeleckiego organizuje w dniu 14 maja br. propagandową imprezę pod nazwą „Pierwszy krok motocyklowy". Jazda odbędzie się na regularność, na krótkiej przestrzeni. Dla zwycięzców liczne nagrody.

RAID AUTOMOBILOWY M. K. A. DO BUDAPESZTU

W sobotę wyjechała ze Lwowa ekipa 32 samochodów z obsadą 91 osób Małopolskiego Klubu Automobilowego do Budapesztu na zaproszenie Król. Węgierskiego Klubu Automobilowego celem zacieśnienia przyjaźni węgiersko-polskiej. Raid prowadzą: komandor p. Witold Kellerman i wicekomandorowie pp. Orzechowski Zbigniew i dyr. Treter Jan. Raid rozpoczął się próbą szybkości płaskiej na szosie stryjskiej; na spotkanie naszych automobilistów wyjechali z Budapesztu na granicę pod Klimiec przedstawiciele Król. Węgierskiego Klubu Automobilowego wraz z sekretarzem poselstwa polskiego p. Królikowskim.

Uroczyste powitanie nastąpiło o godzinie 14-tej na granicy, po czym wszyscy razem udali się przez Debreczyn do Budapesztu, gdzie w reprezentacyjnych salonach Król. Węg. Automobil-Klubu nastąpiło oficjalne przyjęcie naszej wycieczki. Po zwiedzeniu stolicy Węgier i niektórych okolic, raid powróci w dniu 3-go maja br. do kraju i odbędzie próbę szybkości górskiej pod Turką n. Str. i jazdę na regularność do Lwowa.

CO MÓWIĄ UCZESTNICY MISTRZOSTW BOKSERSKICH W DUBLINIE

Do Londynu przybyła bokserska ekipa Polski powracająca po mistrzostwach Europy w Dublinie do kraju. Przedstawiciel redakcji PAT. miał sposobność przeprowadzić szereg rozmów z kierownikami drużyny oraz przedstawicielami innych ekip.

Mjr. Mirzyński (prezes PZP.): Jestem pełen podziwu dla organizatorów i ich gościnności. Irlandczycy dali mistrzostwom doskonałą oprawę i uczynili wszystko, aby goszczącym na ziemi irlandzkiej ekipom czas ani na chwilę się nie dłużył.

Strona sportowa mistrzostw była dość wysoka, jedynie małym zgrzytem tegorocznego turnieju były omyłki sędziowskie. — Przykro mi, że ugodziły one w Polaków w ostatnim dniu mistrzostw podczas finału. Według mojej oceny, wszyscy zawodnicy polscy, jacy walczyli w spotkaniach finałowych, wygrali swe walki — a porażki, jakie im orzeczono, uważam za krzywdzące. Najbardziej skrzywdzono Czortka, który swą walkę z Downdallem wygrał bardzo wyraźnie.

Zdobycie przez nas pierwszego miejsca w punktacji drużynowej jest wielkim sukcesem, którego zresztą osobiście oczekiwałem. Potwierdziliśmy raz jeszcze, że jesteśmy pierwszym narodem bokserskim w Europie.

Fr. Rybarczyk (członek Fiba, wiceprezes PZP.): Wyniki finałów spaczone zostały przez błędne orzeczenia. Polakom należały się conajmniej dwa tytuły. Zwycięstwo Kolczyńskiego nie było wcale najwyżej odniesionym w tym dniu zwycięstwem Polaka.

Feliks Stamm, sekundant drużyny: Decyzje sędziów w ostatnim dniu mistrzostw są dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Jeśli punktowało się technikę, wówczas należało dać Pisarskiemu zwycięstwo nad Raadikiem. Jeśli natomiast na pierwszym miejscu stawiało się skuteczność — w takim razie nie można zrozumieć zwycięstwa Downdalla nad Czortkiem.

PROGRAM radiowy

NIEDZIELA, 30 KWIETNIA

Godz. 7.15 pieśń „Ave Maria". — 7.20 Muzyka poranna. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi. — 8.45 Lw. „Poranek rolnika: Pozdrowienie, Program na jutro, Skrzynka roln. red. Góralewskiego, Płyty. — 9.10 Lw. „Dzisiejsze loty nad Lwowem i Polską południ.-wschodnią". — 9.15 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża. — 10.50 Lw. Start bombowców do lotu nad Polską południ.-wschodnią. Sprawozd. K. Wajda. — Ok. 10.00 Koncert Orkiestry wojsk. — 11.20 Otwarcie XVI. Międzyn. Targów w Poznaniu. — 11.45 Lw. „Armaty przeciwlotnicze na ulicach Lwowa" — transmisja z pl. Bernardyńskiego. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05 Lw. „Wyprawa kijowska i odzyskanie grodów" — O. M. Żukowski. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.40 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa": Odpowiedzi na listy dzieci w oprac. cioci Ady oraz melodie. — 15.00 Lw. „Nowy teatr ludowy" (wieś wykonuje dzieło Mickiewicza) — aud. w opr. J. Zabielskiej. — 15.30 Audycja dla wsi. — 16.30 Płyty. — 16.50 „Pieśń o skrzydłach" — montaż poet.-muz. — 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie" z „Bristolu". — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 19.30 Fragm. biegu Raszyn-Warszawa. — 20.00 Lw. „Nasza siła zbrojna" — mjr. dypl. L. Domoń. — 20.10 Nalot na Lwów — reportaż. — 20.15 Wiad. sport., Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Tygodnik dźwiękowy, Nasz program na jutro. — 21.20 Lw. Muzyka taneczna orkiestry Seredyńskiego. — 21.50 „Śląska Pozytywka" — wesoła audycja Z. Lipczyńskiego i J. Tepy. — 22.30 Lw. D. c. Muzyki tanecznej. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor. — 23.05 Wiad. sport. lokalne.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.00 Mediolan. Koncert symf.
19.15 Ryga. „Fijołek z Montmartre" — Kalmana.
20.00 Radio Romania. „Samson i Dalila" oratorium Haendla.
20.15 Monachium. „Cyganeria" — Pucciniego.
21.05 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. Sol. Bela Bartók.

PONIEDZIAŁEK, 1 MAJA

Godz. 6.56 Lw. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. Muzyka taneczna z płyt. — 8.50 Lw. Wiad. poranne. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Płyty. — 11.30 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. — 13.30 „Bach i Händel" — aud. dla gimn. — 14.00 Lw. Koncert życzeń. — 14.45 Lw. Wiad. gosp. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popoł. — 16.08 Wiad. gosp. — 16.20 „Historia" — prof. H. Mościcki. — 16.35 Pieśni robotnicze. — 16.55 „Kult pracy w literaturze" — dialog. — 17.10 „W miesiącu słowików i róż" — aud. słowno-muz. St. Wasylewskiego. — 17.50 Lw. „Kanał Bałtyk — Morze Czarne" — red. A. Czerwiński. — 18.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 „Lwowskie warsztaty naukowe". — 18.20 „Lwów w wieńcu zieleni" — M. Grekowicz. — 18.30 Orkiestra dęta. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 20.00 „Audycja dla wsi". — 20.15 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 Fragm. oper R. Straussa, H. Zboińska-Ruszkowska i soliści. — 21.45 „Nowości literackie" — St. Adamczewski. — 22.00 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 22.05 Lw. „Gazyfikacja miasta" — inż. E. Piwoński. — 22.20 Lw. „Śpiewak z Bożej łaski" (E. Caruso) cz. II-ga — Reportaż muz. z płyt — C. Nahlik. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Bruksela flam. „Jemand" — oratorium Haldera.
20.15 Londyn Reg. „Sprzedana narzeczona" — Smetany.
20.30 Lille. Koncert symf. z udz. M. Tagliafero.
21.45 Rzym. Koncert symf. Dyr. F. Nowowiejski.

OGŁOSZENIA

PŁASZCZE, 4297 **KOSTIUMY i SUKNIE modele** OLBRZYMI WYBOR poleca znana z taniości firma **PAULINY MÜNZEROWEJ Lwów, Kopernika 17.**

Administracja Osiedla w Stalowej Woli
ma do wydzierżawienia nowe wolne lokale handlowe (bez urządzenia wewnętrznego) z przeznaczeniem na:
1) Księgarnię, papeterię, przybory kancelaryjne i szkolne, trafikę.
2) Skład bławatów, tekstylny, galanterię damską i męską, szklaną, koronki, firanki, nici i t. p.
3) Sprzęt elektrotechniczny, radio-aparaty, aparaty fotograficzne, żyrandole, abażury, ewentualnie sprzęt sportowo-turystyczny.
4) Cukiernię i kawiarnię.
5) Wędliniarnię.
6) Mleczarnię.
7) Aptekę.
8) Kryształy, porcelanę, fajanse, szkło. 4324
9) Kapelusze damskie, modniarstwo.

Czynsz miesięczny od 80 do 150 zł.
Reflektanci zechcą wnosić podania do dnia 15 maja 1939 r.

SALON KRAWIECKI PAWŁA ANDRUSIA
poleca na sezon letni wykwintną garderobę męską z własnych i powierzonych materiałów wedle najnow. modeli
Lwów, Na Skałce 5, tel. 237-32 (boczna Zyblikiewicza) 4323

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie.

TRZY POKOJE
kuchnia, komfort, ogródek, wynajmę. Nabielaka boczna 29, górny dzwonek. 11801

DO WYNAJĘCIA
pięciopokojowe, pełnokomfortowe mieszkanie, II. p. Kadecka 4. 11747

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie — nowoczesny komfort, Gosiewskiego 8, oraz trzypokojowe Kochanowskiego 20 do wynajęcia. 11791

POKÓJ
umeblowany dla Pań urzędniczek lub starszego pana. Zamojskiego 1, I. p. 11792

TARNOWSKIEGO 46
5-pokojowe, pełnokomfortowe, słoneczne do wynajęcia. 11795

BIAŁOŁĘCKA 6
(boczna Grochowskiej) do wynajęcia w parterze frontowe mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, przedpokój — z przynależnościami — komfort. 11788

ZOFII 42
Trzypokojowe pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia. Telefon 217-96 11807

CZTERY POKOJE
kuchnia, komfort, bez podatku lokatorskiego, zaraz do wynajęcia. Tarnowskiego 66. 11776

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KSIĄŻKA
o „TURULU", niedźwiedziu, Królu Karpackiej puszczy, nadawana przez Radio dla dzieci, z ilustracjami barwnymi w Księgarni A. Krawczyński — Lwów, Rutowskiego 1. 9 stale do nabycia. Cena zł. 4.—. 4056

WALCE
Prokopa 600/300 w dobrym stanie do sprzedania. Młyn Paara, Jaworów. 11789

MEBLE kompletne oraz poszczególne urządzenia pokojowe poleca solidnie i tanio **Wytwórnia i skład mebli Fr. Zieliński Lwów, KOŁĄTAJA 8. Telefon 228-10.** 3338

KAPELUSZE MĘSKIE najnowszych fasonów, czapki studenckie, wojskowe i sportowe po cenach przystępnych poleca chrześcijańska Wytwórnia **JANA WITTMANA Lwów plac Trybunalski 1** 3633

ANTENY ZBIOROWE
instalują istniejące od roku 1924 Zakłady Radiotechniczne **WARRADIO** wł. **F. Pruziński — LWÓW Janowska 37,** tel. 230-33.

KREMY



odżywcze przeciw zmarszczkom, kremy wybielające, kremy do rąk, otrąbki migdałowe, boraks toaletowy, lakiery do paznokci poleca PERFUMERIA A. PAWLIKA, Lwów, Hetmańska 6, tel. 108-60. 4039

FORTEPIANY, PIANINA FISHARMONIE



qwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia **HANAK** Piłsudskiego 21, I. p. 3320

POŁOWĘ
kamienicy jednopiętrowej — rentownej sprzedam, boczna Leona Sapiehy. Listy Admin. „Technika". 11800

PARCELE BUDOWLANE
w Zimnej Wodzie po cenie od 3—6 zł. sążeń sprzedaje Inż. Rybaczewski, Lwów, Racławicka 2, tel. 211-44. 11790

PASY
pierwszorzędne. Gazę, Gurty Młyńskie maszyny. Turbiny. Motory. — „Pilot", Lwów, Batorego 4. 11630

OGŁASZAJCIE W „DZIENNIKU POLSKIM"

SYPIALNIE jadalnie, pokoje kombinowane, tapczany poleca Maszynowa Wytwórnia Mebli MICHAŁA NOWICKIEGO — Magazyn przy ul. Kochanowskiego 8, telefon 110-87. — Ceny ściśle fabryczne. 4082

JEDNOPIĘTRÓWKA
niewykończona, pełnokomfortowa, solidnej budowy, 13 ubikacji do sprzedania. Łyczaków, Ułanów Jazłowieckich (róg Pasiecznej). 11796

MOTOR
8 1/2 Km. 110—190 W. — pierścieniowy, prawie nowy, okazyjnie sprzedam. Zamarstynowska 123, Hugar. 11794

LORNETKI POLOWE poleca firma **KOPERNICKI i SYN Lwów, Hetmańska 12** tel. 234-24. P.K.O. 511.406 2965

FORD
na chodzie okazyjnie do sprzedania. Szubert, Sambor, Rynek 37. 11795

PARCELĘ
komfortową przy Potockiego okazyjnie sprzeda właściciel. Potockiego 154. 11797

OBRAZY
oryginały malarzy polskich najtaniej, dogodne warunki **Salon Obrazów Malarzy Polskich Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11** telefon 265-86 3900

MEBLE NA KREDYT
DWULETNI. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Gabinety, Tapczany i Urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów poleca Wytwórnia Mebli we Lwowie, Sapiehy 8 w budynku Wystawy maszyn. Upraszamy o oglądnięcie naszej wytwórni, suszarni i tapicerni. Meble na spłaty bez weksli! 4121

Różne

PLANY
wykonuje, kopiuje starannie wykwalifikowany rysownik-kreślarz. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Dziennika Polskiego" pod „Pantagraf". 11773

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. Telefon 270-25. 11798

ALBUMY
dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893



Konc. Biuro DETEKTYWÓW Dyr. Dwornicki Lwów, ul. Grodzickich 11 Tel. 219-16 11673

Zawiadomienie!
Już nadeszły wiosenne płaszczyki, ubranka i sukienki oraz wszelkie nowości dziecięce w wielkim wyborze **„PAŁAC DZIECKA" Lwów, Rutowskiego 1** Gmach Sprechera, tel. 116-97

TOREBKI MODNE PARASOLE
WALIZY, TECZKI, PORTFELE, PODARKI tylko z firmy „TEKA" Lwów, Szajnochy 3
NAJNOWSZE WARSZAWSKIE MODELE. 4271

DYWANY
TAPETY — MATERIE MEBLOWE — TAPCZANY MATERACE — ROLETY — FIRANKI i t. p.
Projektowanie i wykonanie kompletnych wnętrz we własnych zakładach tapicerskich i stolarskich
T. KYSIAK i SYNOWIE Lwów, pl. Smolki 4. Tel. 240-09 i 219-85 4185

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT i DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU
Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH
WYRÓB i SKŁAD:
Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12
3622

MEBLE kompletne sypialnie, jadalnie, pokoje kombinowane oraz pojedyncze części, tapczany, nowoczesne urządzenia kuchenne. Meble gięte, żelazne i tapicerowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach — poleca **Fabryczny skład mebli STEIL i Ska Lwów, Kazimierza Wielkiego 28, tel. 264-13.** 4235

RZADKA OKAZJA!



Otrzymaliśmy resztki nakładów bogato ilustrowanych monografij artystycznych wydawn. Sztuk Pięknych od 95 groszy. Zapasy nie wielkie. **KSIĘGARNIA MAŁOPOLSKA, Lwów, Akademicka 16.** Katalogi bezpłatnie. 3933

ANTENY ZBIOROWE
wykonuje tanio, szybko, solidnie dwóch radiomechaników. Jednocześnie poprawiają odbiór detektorów na anteny zbiorowe. Wiadomość ul. Neumana 6/2. 11808

BILANSE
opracowuję, kontrolę ksiąg przeprowadzam. Specjalność rolna. Zgłoszenia do Administracji pod „Księgowy N.". 11787

Do wiadomości
P. T. właścicieli realności i przedsiębiorstw elektrycz.



Maszty żelazne do anten zbiorowych przepisowe wyrabiamy i na składzie
Józef Procko i Syn Ślusarnia i fabryka mebli żelaznych **Lwów, ul. Terciarska 13.** Telefon 215-88 11804



SEZON
zbliża się — pensjonaty uzupełniają i odnawiają nakrycia stołowe bezpośrednio u wytwórcy „Galwanoplater", Kopernika 14.

Posad poszukują

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

NAJLEPSZĄ SŁUŻBĘ
domową, pensjonatową — znajdzie Pani w „Skorowidzu", Zimorowicza 14. 11805

ABSOLWENT
Państwowej Szkoły Ogrodniczej poszukuje pracy w zakres ogrodnictwa wchodzącej. Zgłoszenia w Administracji „Ogrodnik". 11803

ZAJMĘ SIĘ DOMEM
pielęgnowaniem chorej osoby, prowadzeniem księgowości, gospodarstwa wiej skiego, za utrzymanie dwóch osób. Łaskawe zgłoszenia do „Dziennika Polskiego" dla „Emerytki". 11807

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł 0·90. W tekście od 2—5-tej str. zł 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł 0·50. Cała pierwsza strona zł 1.100. Cała strona od 2—5-tej zł 900. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł 0·18. Cała strona zł 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł 0·18. **Nekrologi: zł 0·50** za mm jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł 0·05, handlowe po zł 0·10, dla poszukujących pracy zł 0·03, matrym. zł 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm (strona 4-ro łamowa) — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42
Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15